Nr 58. Kraków, Środa 5 Lutego 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plonsa, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposza i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Łakiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Poważne upomnienie.

W „greckiej świątyni" na wiedeńskim Franzens-Ringu jest rojno i gwarno, aczkolwiek parlament nie obraduje. Toczą się natomiast bardzo ożywione rozprawy w komisyach obu delegacyj i w parlamentarnej komisyi budżetowej, a sprawozdania półurzędowe z tych obrad, nie mających publicznego charakteru, są bardziej obecnie wyczerpujące, niż po inne lata bywało.

W komisyach delegacyjnych rozgrywała się niezwykle drażliwa kwestya sojuszu Austro-Węgier z Niemcami. Rząd bronił swojego sprzymierzeńca głównie argumentem, że każdemu wolno robić w swoim domu, co mu się podoba. Jest to jednak argument formalnej, niejako prawno-państwowej natury. Ale nie jest także pozbawiona słuszności i uprawnienia odpowiedź, z jaką ten argument się spotkał. Bo z tego, że ktoś korzysta z formalnego uprawnienia i robi, co mu się podoba, nie wynika jeszcze, aby świadek i obserwator jego czynu nie miał także wyrazić swojego o nim sądu, a już najmniej, aby prawa tego był pozbawiony jego przyjaciel i sprzymierzeniec. Z tego prawa skorzystali też przedewszystkiem słowiańscy delegaci i napiętnowali postępowanie pruskiego sprzymierzeńca w sposób bardzo dosadny.

Czy utrzymanie przymierza z Austryą, w której przedstawiciele ludu w pełnem świetle przedstawili barbarzyństwo i gwałt rządu pruskiego, dogadzać będzie ks. Bülowowi, — to już będzie rzeczą jego osobistego smaku i jego mocodawców.

Komisya delegacyi austryackiej dla spraw zagranicznych uchwaliła wczoraj wprawdzie budżet br. Aehrenthalowi, ale uchwałę tę poprzedziła bardzo nieprzyjemną dla niego krytyką. Br. Aehrenthal uratował swoją sytuacyę programem inwestycyj, wchodzących w zakres konjunktur handlowych. To atoli nie salwuje kierunków jego polityki zagranicznej, które spotkały się w obu delegacyach z bardzo poważnemi zarzutami.

Opozycya przeciw przymierzu z Niemcami była stanowczo najwybitniejszą cechą całej dyskusyi, jaka rozwinęła się w delegacyi austryackiej na temat polityki zagranicznej Austro-Węgier. Jeszcze tym razem nie postawiono kwestyi na ostrzu miecza, jeszcze „przepuszczono" ją przez ogień próbny budżetu, — ale, bądź co bądź, Austrya otrzymała poważne upomnienie, aby szukała innych, pewniejszych i przystojniejszych, godności swojej więcej odpowiadających, konjunktur w polityce zagranicznej od tych, które dotąd streszczały się na trójprzymierzu.

Po głosowaniu w Izbie panów.

(Koresp. „N. Reformy").

Poznań, 2 lutego.

Izba panów Sejmu pruskiego zgotowała nam niespodziankę... Przywykliśmy widzieć tych „panów" — będących wcieleniem spaczonej i zbanalizowanej „Herrenmoral" — zawsze na klęczkach przed rządem, kiwających głowami, jak mandaryni chińscy, wobec każdego przedłożenia prezesa ministrów pruskich, więc lada odcień opozycyjny może zaiste uchodzić za przebłysk rycerskości, za iskrę samodzielności.

Zwykle przy obradach Izby panów nad ustawą antipolską przemawia w duchu dla nas przychylnym tylko istny biały kruk: śląski hrabia Oppersdorf (ożeniony z ks. Radziwiłłówną), a z grona polskich członków Izby: p. Józef Kościelski i ks. Radziwiłł, — poczem bez dalszych ceregieli Izba przechodzi w stan miłego spoczynku i sprawę można uważać za ubitą. Tymczasem tym razem, wobec skandalicznej kwestyi wywłaszczania spokojnych obywateli kraju, nawet ze strupieszałego łona Izby wyższej, wydobyły się głosy, jakich w tych murach nie słyszano od bardzo dawna. Widocznie sprawa wywłaszczenia jest czemś więcej od innych, dawniejszych zamachów na żywioł polski, jeśli sprzeciwiają się jej takie filary tronu i zwolennicy rządowi, jak ks. kardynał Kopp, hr. Thiele-Winkler i nadburmistrze Królewca i Wrocławia, a w komisyi większość stanowią przeciwnicy projektu. Nie oddajemy się wszakże z tego powodu sangwinistycznym nadziejom; tak niezgrabnym politykiem ks. Bülow nie jest przecież, aby nie potrafił przeforsować projektu, w którym rozchodzi się tylko o skórę „mniej wartościowych i drugoklasowych" obywateli albo raczej „poddanych". Ale będzie musiał forsować...

Że śląscy magnaci, zasiadający w Izbie panów, zajęli wobec wywłaszczenia Polaków stanowisko odporne, przypisują tu w Poznaniu w części wpływom i zabiegom hrabiego Hutten-Czapskiego, tak jak książę Radolin, a dawniejszy hrabia Radoliński, Polaka z rodu, ale czującego się Prusakiem, który jednakże w tej sprawie stanął po stronie opozycyi. Pozasłużbowy pułkownik huzarów, piastujący godność dworską: „Schlosshauptmanna" W. Ks. Poznańskiego, nie zdradził dotąd na arenie politycznej swej polskości. Pamiętam, że ongi nawet przyboczny adjutant Wilhelma I. ks. Antoni Radziwiłł, głosował pewnego razu w Izbie panów przeciwko ustawie antipolskiej, a hr. Czapski za wnioskiem hakatystycznym, poczem zaraz przemawiał za... hodowią raków (sic!). Więc zwrot jego w stronę Polaków jest czemś nieoczekiwanem. A zajął się tą sprawą tak serdecznie, że agitował między śląskimi członkami Izby panów przeciwko projektowi wywłaszczenia, co przypisują tej okoliczności, że popadł w niełaskę u dworu.

W.

Po procesie Stoessla.

W procesie Stoessla, Foka, Reissa i Smirnowa zapadł wczoraj wyrok. Najwyższy sąd wojenny skazał trzech pierwszych na karę śmierci, a czwartego na dziesięć lat więzienia. Wymaganiom litery prawa wojennego stało się zadość. Skapitulowaliście — więc was powiesimy chociażby „in efigie" tylko. Czy jednak stało się zadość wymaganiom sprawiedliwości, czy wysłuchano oskarżenia, które wygłasza geniusz prawdy, a nie prokurator? Nie, tego nie wysłuchano. A przewodniczący „najwyższego trybunału", który z dokładnością automatu wyrzucił z siebie wczorajszy wyrok, mógłby słusznie zauważyć, że nie chodziło tu o geniusza prawdy, ale o zadośćuczynienie wymaganiu prawa.

Po dziewięciu miesiącach obrony twierdzy, która przed wojną była raczej eldoradem złodziei i kobiet publicznych, zanim stała się gehenną ciemnych chłopów rosyjskich i ogłupiałych „zauriad praporszczyków" — dowódcy jej skapitulowali. Powstała stąd luka w systemie prawa rosyjskiego. Więc wypełniono ją trzema szubienicami, robiąc miejsce jeszcze na małą zatyczkę w formie łaski carskiej.

Sześciotygodniowy proces, zeznania kilkuset świadków, nie dowiodły nikomu z oskarżonych zdrady jawnej i świadomej. Wykazały natomiast jasno, jak na dłoni, że losami Portu Arthura kierowały ręce tak samo nieudolne i niedołężne, jak te, które dzierżyły losy całej wojny, całego państwa i całej jego przyszłości. — Stoessel i Smirnow, obaj równocześnie mianowani dowódcami twierdzy, obaj dobrodusznie głupi, obaj złośliwie przewrotni, obaj żrący się ze sobą, jak dwa ogary nad kością, obaj całkowicie nieudolni. Czemże jednak różniła się ta para wodzów rosyjskich od drugiej, nie mniej wybitnej pary: Aleksiejew i Kuropatkin, lub Bilderling i Stakelberg?

Czy Kuropatkin okazał więcej uzdolnienia, niż Stoessel? Czy Aleksiejew, który obchodził huczne imieniny w chwili, kiedy dwa kilometry od niego pociski torpedowców japońskich rozszarpywały boki najpiękniejszych pancerników rosyjskich, nie kwalifikuje się do stryczka? Czy Bilderling, który pogniewawszy się na Kuropatkina, odjeżdża z placu boju salonowym pociągiem do Petersburga na skargę, popełniając prostą dezercyę, za którą każdy szeregowiec dostałby „kulą w łeb", może być przeciwstawiony Stoesslowi i jego towarzyszom jako wzór cnoty żołnierskiej? A Stakelberg, który o 15 kilometrów od Wafanku rozlokowuje się na noc w salonowym wagonie na stacyi i na 10 godzin wstrzymuje dowóz amunicyi rezerw, czem powoduje wprost wielką klęskę swego własnego korpusu? A ci intendenci charbińscy, ci wyzłoceni generałowie, którzy nie wstydzą się brać od właścicieli domów publicznych po pięćdziesiąt procent dochodu, tytułem bezzwrotnych pożyczek? Ci pułkownicy, utrzymujący szulernie na tyłach armii? Ci kierownicy Czerwonego Krzyża, którzy wzbraniają się wysyłać po rannych platform na kołach, ponieważ obawiają się, że się połamią resory? Ten zarząd marynarki w Władywostoku, który przysłaną mu łódź podwodną, sprzedaje czemprędzej Japończykom, nawet jej nie rozpakowawszy?...

Lecz jakkolwiek niesłychanemi są te niezliczone zbrodnie, to jednak czy można je karać, pozostawiając nietkniętym system, nie ruszając żarłoczności i chciwości wielkich książąt, nie wspominając o takich hochstaplerach, jak Bezobrazow. Przecież wielki książę Sergiusz za pieniądze, złożone na jego ręce na rzecz Krzyża czerwonego, kupił krzyż istotnie czerwony, bo rubinowy, ale na szyję swojej metresy? Wszakże 10.000 koców, które ofiarował dla żołnierzy jeden z wielkich fabrykantów moskiewskich, zamiast powędrować na Daleki Wschód, znalazły się nazajutrz na targu starzyzny, także nie bez wiedzy tego samego księcia...

To wszystko są fakta powszechnie znane. Ile zaś osłania jeszcze tajemnica?

I wobec tego wszystkiego rząd carski nie zawahał się urządzić tej ohydnej komedyi sądu nad ludźmi, którzy zawinili tyle, że kwalifikując się na kapitanów emerytowanych, zostali generałami, obarczonymi olbrzymią odpowiedzialnością. Na porównaniu z resztą bezkarnych „bohaterów" tej wojny skazańcy ci zyskują tylko. W przeciwstawieniu do tej reszty, zarobili na wojnie nie wiele. Nie było przynajmniej słychać, aby któryś z nich, podobnie jak Kuropatkin, zdeponował w bankach zagranicznych dwa miliony rubli „czystego?"... Strachu najedli się wiele i mimo wszystko doprowadzili do tego, że obrona Portu Arthura jest bądź co bądź najmniej ciemną kartą w całej historyi tej niesłychanej wojny.

Lecz zdaje się, że za to właśnie skazano ich na śmierć. Na kozłów ofiarnych wybrano najmniej winnych, bo przy rozpatrywaniu „bohaterstwa" Kuropatkinów, Aleksiejewów, Bilderlingów i innych, skandal byłby zbyt wielki, więc lepiej ich nie ruszać.

Wyrok wczorajszy ma znaczenie wysoce symptomatyczne. Carat powrócił na dawną drogę myśli i czynów, do dawnej metody komedyj, które dzisiaj tem różnią się od dawnych, że odgrywa się je automatycznie niejako, bez wszelkiego związku z nastrojem widzów.

Świadoma opinia publiczna rosyjska nie da się w błąd tym procesem wprowadzić. Ona wie doskonale, że wyrok śmierci należy się komu innemu przedewszystkiem, a nie kawalerowi pruskiego orderu „pour la mérite"... Głównych winowajców wojny, Plehwego i Sergiusza, sprzątnęła rewolucya już w zaraniu swego rozwoju. — A znak to nieomylny, że instynkt jej kieruje się we właściwą stronę, i że papierowe chociażby szubienice Stoesslów nie zasłonią przed nim właściwej drogi.

Z ostatnich rozpraw trybunału.

Na 31 posiedzeniu najwyższego sądu wojennego, które odbyło się w dniu 29 z. m. postępowanie dowodowe zamknięto odczytaniem szeregu dokumentów, depesz i rozkazów, które Stoessel wydawał w czasie oblężenia twierdzy. Prasa rosyjska, szczególniej liberalna, nigdy nie grzesząca zbytnią bezstronnością, zastosowuje wobec Stoessla taktykę przemilczania tego wszystkiego, co mogłoby na jego korzyść przemawiać. Tak było z zeznaniami świadków, tak też postąpiono z odczytanemi w ostatnim dniu rozprawy dokumentami, które właśnie są klasycznemi świadectwami prawdziwego stanu rzeczy, mimo, że w znacznej swej większości przemawiają na korzyść Stoessla o tyle, iż widać z nich, iż był on dowódcą zupełnie takim samym, jak inni rosyjscy wodzowie w tej wojnie, i że najbardziej kompetentni ludzie, jak wysławiany Kondratienko, gen. Kuropatkin i inni, na długo przed kapitulacyą uważali twierdzę za straconą. I tak n. p. gen. Kondratienko, którego wszyscy uważają za bohatera i duszę obrony Portu Arthura, pisał do Stoessla pod datą 1 grudnia 1904 między innemi, co następuje:

„Liczyć na odsiecz Portu Arthura prawie nie podobna. Jedynem honorowem wyjściem jest zawarcie pokoju teraz jeszcze przed upadkiem Portu Arthura, po upadku bowiem tej twierdzy warunki pokoju będą o wiele bardziej poniżające dla Rosyi. Jest bardzo prawdopodobnem, że cara informują o wypadkach niezgodnie z rzeczywistością. Szczera, prawdziwa, wierno poddańcza relacya możeby uchroniła Rosyę od wielkich nieszczęść. Dlatego możeby pan, jako najwyższy naczelnik twierdzy i posiadający zaufanie cara, doniósł mu w szyfrowanej depeszy o rzeczywistym stanie rzeczy na Dalekim Wschodzie. List ten piszę tylko dlatego, że się pan do mnie zawsze bardzo serdecznie odnosi, i ponieważ jestem głęboko przekonany o konieczności takiego kroku ze strony Rosyi".

Dnia 6 czerwca 1904 roku car telegrafował do Aleksiejewa: „Los Portu Arthura budzi poważne obawy. Dlatego uważam za konieczne zastosowanie wszystkich środków w celu odciągnięcia wojsk japońskich od twierdzy. Nie zalecam ani sposobu, ani kierunku, ani środków obrony Portu Arthura, pozostawiając to wszystko władzy główno-dowodzącego, ale sądzę, że kwestya ofenzywy armii mandżurskiej jest już zupełnie dojrzałą, ponieważ przy wyczekiwaniu dalszych posiłków możemy doprowadzić do tego, że Port Arthura nie otrzyma żadnej pomocy ze strony armii mandżurskiej. Powiedz pan Kuropatkinowi odemnie, że czynię go w zupełności odpowiedzialnym za los Portu Arthura".

Już z tej depeszy widać, że w najwyższych sferach zaraz w pierwszym okresie oblężenia nie miano złudzeń co do odporności Portu Arthura i że los jego uzależniano od powodzenia ofenzywy armii mandżurskiej, do której też energicznie naglono.

Jeszcze wyraźniej widać ten brak wszelkich złudzeń co do losu twierdzy w depeszy, którą Kuropatkin przesłał carowi dnia 18 listopada 1904 r. Mówi się tam między innemi, że sytuacya Portu Arthura jest bardzo groźną wskutek braku nabojów do szybkostrzelnej artyleryi i zdobycia przez Japończyków fortów nr. 2 i 3 „iż jedynym sposobem ocalenia twierdzy jest odsiecz ze strony mandżurskiej na lądzie i ze strony drugiej eskardy na morzu. Odsiecz jest tak konieczną, że nie można tracić ani jednego dnia. Lecz aby pomódz Portowi Arthura, potrzeba najpierw rozbić trzy armie Ojamy. Niestety o ile w walkach obronnych okazywaliśmy dużo energii i powodzenia nawet wobec sił przemagających, o tyle w akcyi zaczepnej działaliśmy nie dość umiejętnie i skutecznie (!). Obrońcy Portu Arthura, od Stoesla począwszy, wszyscy są prawdziwymi bohaterami. Ale niemniej odsiecz jak najrychlejsza jest nieodzowną".

Widzimy stąd, że Kuropatkin na sześć tygodni przed kapitulacyą znał dokładnie beznadziejne położenie twierdzy i nie łudził się, że będzie ją można długo utrzymać.

Charakterystycznym i bardzo ciekawym momentem jest list, w którym dnia 16 sierpnia 1904 r. generał Nogi proponuje Stoesslowi rozpoczęcie układów o kapitulacyę. List ten brzmi:

„Panu najwyższemu naczelnikowi portarthurskiej rosyjskiej armii.

„Panu najwyższemu naczelnikowi portarthurskiej rosyjskiej floty.

„Mamy honor z uszanowaniem przedstawić, co następuje: Świetna obrona Portu Arthura zasługuje na pochwałę całego świata. Będąc jednakowoż twierdzą zupełnie izolowaną, otoczoną od strony lądu i morza przeważającemi siłami, a nadto tracąc nadzieję na odsiecz w odpowiednim czasie, Port Arthur musi ostatecznie upaść, jakkolwiek utalentowanymi byliby i oddanymi sprawie wodzowie, jakkolwiek nieporównanym w swem męstwie byłby rosyjski żołnierz. Nasza zaś armia ukończyła właśnie przygotowania do ogólnego szturmu i bliskim jest czas, kiedy przystąpi do stanowczej działalności. Kiedy zaś to nastąpi, los Portu Arthura będzie zadecydowany. Wobec tego mamy zaszczyt donieść waszym ekscelencyom, że jeżeli macie zamiar rozpocząć rokowania, to obecna chwila jest do tego najodpowiedniejszą. Czynimy to w imię ludzkości, ponieważ, gdy przystąpimy do stanowczego szturmu, wojenny interes naszej armii nie pozwoli nam przerwać go przed upadkiem twierdzy. I chociaż droga do kapitulacyi bezwarunkowej nigdy nie może być zamknięta, to jednak wykonanie rozkazu powstrzymania ataku na rozległym froncie nie może odbyć się tak szybko, aby uniknąć można niepotrzebnych ofiar w ludziach i majątku. W razie wzięcia twierdzy szturmem armia nasza będzie ściśle przestrzegała prawideł wojny między cywilizowanemi narodami. Ale wasze ekscelencye, jako ludzie wojskowi, raczą zrozumieć, że zachodzi wielka różnica pomiędzy kapitulacyą twierdzy a poddaniem się jej bezwarunkowem lub jej zdobyciem. W obu tych ostatnich wypadkach nie może być mowy o tem, aby wojska zwyciężone mogły zachować swoje prawa w granicach przepisów międzynarodowej ustawy. I tak chociaż wybór sposobu akcyi — przystąpić do kapitulacyi czy nie przystąpić — zależy w zupełności od woli waszych ekscelencyj, to jeżeli zdecydujecie się na kapitulacyę, raczcie w czasie od tej chwili do pierwszej minuty godziny dziesiątej rano dnia jutrzejszego, t. j. 17 sierpnia 37 roku Meidy (1904 r.) wysłać parlamentarza na pierwszą linię japońskiej armii, znajdującą się na północ od Portu Arthura na drodze z Portu Arthura do Kinczu. Po upływie tego terminu wszelkie rokowania muszą być przerwane, o czem formalnie wasze ekscelencye zawiadomić uważamy za obowiązek.

Dnia 16 sierpnia. 37 Meidy. Główna kwatera portarthurskiej armii oblężniczej. Z głębokim szacunkiem dowodzący portarthurską oblężniczą armią baron Nogi, dowodzący flotą blokującą półwysep Liaotoński, Togo, Chejcariroo."

Co się tyczy samych rozkazów Stoessla, to zredagowane w tonie dobrodusznogderliwym wywierają wprawdzie wrażenie pewnego komizmu, ale bynajmniej nie dowodzą, aby nie interesował się losami twierdzy i nie doglądał jej jak należy.

Oto dla przykładu rozkaz Stoessla z dnia 15 października Nr. 729. „Tyfus rozszerza się. Przyczyna znana i stała — woda. A ja dodam — i świństwo, błoto, zapaskudzanie twierdzy, jakieś szczególne niedbalstwo we wszystkiem. Patrzcie, co się dzieje koło studzien — przecie błoto koło nich aż pozieleniało... Gdzie nasza sławna komisya sanitarna, która w czasie pokoju spisywała całe tomy papieru, a teraz jej nie widać? Gdzie głowa miasta, odpowiedzialny za sanitarny stan twierdzy, gdzie policya? Nikogo i niczego nie ma. I to ze zrozumiałych przyczyn. Nic nie robiąc rozumnie oprócz smarowania papieru, pensye niemniej biorą akuratnie. Potrzebuję zdrowych oficerów i żołnierzy, a oni to właśnie chorują. Rozkazuję surowo administracyi miejskiej wszystko natychmiast uporządkować. Inaczej oddam pod sąd wojenny za niespełnianie swoich obowiązków i moich wielokrotnych rozkazów. Głowa miasta podpułkownik Wierszinin (ten sam, który tak bardzo obciążył Stoessla w swoich zeznaniach) niechaj mi codzień dokładnie ogląda mia-

---

Michał Marczewski.

(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

6 (Ciąg dalszy.)

— No, mniejsza z tem! Naplewat'!... Przed stawtie siebie... Ale, ale, nie wiecie panowie z kim on się ożenił?... Pan, panie Kudralski, musi wiedzieć?...

— Wiem, ze Szpacówną.

— A tak, tak, masz pan słuszność, ze Szpacówną. Ana z niemcew, kałanistow. Pariadocznaja siemja i diengi byli... Mówiono i o tych potem, tylko... Ha, ha, ha!... Szpaczki takie, glizdulki, kanalijki...

Pochylił się doktorowi do ucha i szepnął mu coś arcykomicznego.

— Hi, hi, hi, hi, hi, hi!... Dobre, prawda?!

Radca miał łzy w oczach.

— Kapitalne! Niechże kapitana nie znam! Ho, ho, ho, ho, ho, ho!..

— No, otóż jak on z tą Szpacówną... Andzia jej było, jeżeli się nie mylę...

— Tak, Andzia, Andzia — potwierdzał pan Walenty. Do dziś dnia jeszcze u nich tylko Dziulka i Dziulka. Czeladnicy nawet inaczej nie mówią, jak pani Dziula

Podniósł rękę w górę i zamachał palcem w powietrzu.

— Przepraszam, przepraszam!... Na chwileczkę... Chcę tylko panu porucznikowi... Panie poruczniku, ja tu panu jednę piosenkę. Uważa pan, czeladnika wziąłem od Nadziurewicza, bo że niby taka firma... siedzę raz w oknie i słyszę: szelma coś takiego wyśpiewuje i tak jakoś, żem nie wytrzymał. Złazę, zapytam się i wiecie panowie, co to było?... To u nich tam, u Nadziurewiczów, wymyślili w warsztacie!...

Pani Dziula
Gębę stula,
Gdy pan Kosma
W domu głos ma,
Lecz duch Kośmie
W pięty zmyka,
Gdy Andziulka
Się rozbryka!
Chcesz więc łyku,
Czeladniku,
Mieć sens w mowie,
Spokój w głowie,
Bierz raz Kosmę
A raz Annę
I zanurzaj
W zimną wannę!
Hu, ha!

Wszyscy zaczęli się śmiać i lekarz i porucznik i nawet postępujący za nimi w przyzwoitem oddaleniu Mętlicki, tylko von der Rapp zamachał rękami i zakrzyczał prawie gniewnie:

— Nu, czto wy, czto wy!... I... panie Kudralski, jeżeli tak, słowiczku, będziesz śpiewać!... Ja sawsiem patieriał...

Iwan Iwanowicz pierwszy raz dnia tego śmiał się naprawdę.

— Kagda eto charaszo, oczeń charaszo!...

Gaduła czuł się jednak urażony.

— Da, da, no ja tiepier nie znaju od kuda naczat'... Nie wiem skąd...

Uraza w głosie nie poskutkowała i musiał stracić cierpliwość.

— A, kiedy tak, wiecznie wam się chce śmiać, to opowiadajcie sobie sami, ja nie chcę nawet wiedzieć, na czemeśmy stanęli!

Wysunął się naprzód i jak przedtem, kiedy szedł odosobniony, pobrzękiwał ostrogami, kulejąc na obie nogi i kołysał się niby kaczka.

— Jak tak, jak tak, to naplewat'!

Tymczasem widać już było olbrzymią kamienicę w stylu secesyi, z wykurzami, oryginalnie kutemi balkonami, z olbrzymiemi witrynami całego szeregu sklepów, z których jeden nosił potężny, złocony szyld, z napisem: „Kosma Nadziurewicz".

Porucznikowi wydało się tak, jakby po raz pierwszy zobaczył tę kamienicę, ten sklep i ten napis na złoconym szyldzie.

Przesłabizował go pospiesznie.

— Kosma Nadziurewicz... hm, hm...

Żal mu się niespodzianie zrobiło, iż tyle zjadł już, iż wypił tyle...

— Gaspadin Kudralskij... pan Kudralskij... pan...

Deputat „ad goroda" przybrał pozę pełną gotowości.

— Słucham pana porucznika?

— Pasłuszajtie, skażytie... Etot... etot Nadziurewicz, on bagat?

— Oo.. bogaty, bardzo bogaty... To są bardzo zamożni ludzie.

— Zamożnyje, zamożnyje ludzie?... A skolko on tak, tawo?...

Byłby zrobił ten charakterystyczny ruch prawą ręką na lewej dłoni, wyrażający liczenie pieniędzy, powstrzymał się jednakże.

— He?...

Majster rzeźniczy wzniósł brwi w górę.

— He? to sam Pan Bóg raczy wiedzieć — odparł tajemniczo i Zotikow poskrobał się za uchem.

— Hm! Boh wiest i gienierał Den.

Spojrzał panu Walentemu w oczy i znalazł w nich to właśnie, czego słowami nie umiałby wyrazić prosto.

Za chwilę rozpoczynały się oględziny i Pikura omal że nie krzyknął z radości.

Wchodził do warsztatu Nadziurewicza pierwszy i zaraz na wstępie rzuciły mu się w oczy te „fanaberye", owe marmury, owe ściany z gładkich kafli, owa „elektryka".

Miał już na ustach historyczne „eureka!" — wolał się jednak ukąsić w język mocno.

To nie było wcale takie: „dajcie mi tylko punkt oporu...", były to bowiem pasorzyty wędrujące, które się gnieżdżą w ciele nierogacizny, były to włośnice, były to trychiny i należało koło nich chodzić ostrożnie, zabrać się do nich zręcznie.

Lekarz cyrkułowy skulił się, przyczaił, niby kot, polujący na wróble, i usunął w kącik, przepuszczając przed siebie dekorowanych towarzyszy.

Bunczucznie kuśtykał brandmajster, poważnie wstępował porucznik, nieznacznie wsuwał się Kudralski, zdradzający jawnie szaloną chętkę przemienienia się w takiego malutkiego Kudralsia, który mógłby schować się i ukryć całkowicie bodaj za nikłą figurką Mętlickiego.

— Ja tutaj nie... Ja tylko tutaj tak... Boże broń, Boże broń... Umywam ręce, umywam!...

Nadziurewicz był to człowiek młody, postawny, z pozoru bardzo energiczny.

Przyjmował komisyę z pewną godnością.

— Proszę, panów, panowie będą łaskawi...

Nie zdradzał ani cienia pomieszania.

— Gdy się interes prowadzi uczciwie...

Von der Rapp z Zotikowem stanęli w pośrodku obszernej widnej pracowni i otworzyli gęby mimowoli.

— Aaa... Wot etak... Aaa... Wot etak to charaszo, oczeń charaszo, oczeń charaszo...

Znajdowali się nie w zwykłym, ciemnym, czarnym od kopciu i z braku czystości, zatłuszczonym i dusznym warsztacie „blutwurstu" i kiełbasy z czosnkiem, nie w pracowni rzeźniczej nawet, lecz w jakimś zakładzie postępowego majstra, który zastosował wszystkie wymagania hygieny, zużytkował wszystkie wynalazki techniki współczesnej, aby swoim konsumentom dać towar apetyczny, zdrowy i smaczny.

(C. d. n.)

sto. To jest jego obowiązkiem, a nie smarowanie papieru. Komendant twierdzy niech osobiście kontroluje wykonanie rozkazu. Inspektor szpitali niechaj częściej ogląda szpitale — wszędzie w nich świństwo i błoto!"

Rozkazów w tym tonie zredagowanych na najrozmaitsze tematy odczytano w sądzie kilkadziesiąt, poczem przewodniczący postępowanie dowodowe zamknął, odraczając przemówienie prokuratora do 4 b. m.

— —

Po zamachu.

(Z dawnych dziejów Portugalii. — Poprzednie zamachy. — Jeszcze o królu Karolu. — Nowy gabinet i jego zamiary. — Dyktator Franco.)

Królowie portugalscy umierali zwyczajną śmiercią, a sobotni zamach, o ile nam wiadomo, jest pierwszym w dziejach owej krainy, już na pół zapomnianej. Nawet śmiercią „na polu chwały" umarł tylko jeden król portugalski, a mianowicie dom Sebastian, który w Afryce podczas wyprawy przeciwko Maurom poległ w r. 1575. Natomiast przeciwko królowi Karolowi i jego rodzinie kilka razy planowano zamachy, które jednakże zostały udaremnione. Wprawdzie cenzura w Portugalii zabrania dziennikom drukowania wyrazu „anarchista", — ale to można uważać tylko za operetkowy środek, celem stłumienia rewolucyjnych ruchów. Gdy król angielski Edward w kwietniu 1903 roku przybył do Lizbony, ażeby odwiedzić portugalską rodzinę królewską, zamierzali anarchiści wysadzić w powietrze pawilon, w którym odbyć się miało przyjęcie gości angielskich. Zamach nie udał się dzięki przypadkowi, a nie zasłudze policyi. Tępiciel szczurów Luciano na kilka dni przed przybyciem króla angielskiego obchodził, jak zwykle, kanały pod ulicami Lizbony, a gdy zbliżył się do rzeki Tagu pod placem Handlowym, usłyszał przyciszoną rozmowę, a później ujrzał światło latarni. Sądził, że banda rabusiów chce się z kanałów włamać przez sklepienia do piwnic Banku państwowego, położonego w pobliżu. Ludzie owi rozmawiali po hiszpańsku, spostrzegłszy zaś Luciana, umknęli czemprędzej. Luciano, po daremnym pościgu, zawiadomił o tym fakcie policyę, która natychmiast zarządziła dokładne zbadanie kanałów i znalazła w miejscu pod pawilonem minę z nabojami dynamitowemi. Plan zamachu nie udał się, ale sprawców jego nie odszukano.

W lipcu 1903 r. żołnierz stojący na posterunku przed pałacem królewskim w Lizbonie został zabity, poczem usłyszano kilka detonacyj. W pałacu powstał popłoch. Po śledztwie ogłoszono oficyalnie, że żołnierz ów, nazwiskiem Metto, popełnił samobójstwo. Wreszcie w grudniu ubiegłego roku, gdy gmach nowej opery San Carlo był już prawie na ukończeniu, znaleziono w loży dworskiej dwie bomby. Zamierzano widocznie zamordować w ten sposób całą rodzinę królewską w dniu 18 grudnia, podczas uroczystego otwarcia teatru. Bomby połączone były drutami z bateryami, za sceną się znajdującemi. O tych bombach została zawiadomiona policya bezimiennym listem, którego autor jako sprawcę zamachu wskazał budowniczego teatru. Policya natychmiast otoczyła pomieszkanie budowniczego, który jednakże odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Król Karol często wyjeżdżał za granicę, zwłaszcza do Paryża, gdzie był znaną osobistością. Widziano go w towarzystwach, na wyścigach, na polowaniach, a bardzo często za kulisami Opery i teatrów bulwarowych. Wysoki wzrost i otyłość zdradzały go wszędzie. Pełne policzki, jasne włosy kędzierzawe, tudzież wąsy kędzierzawe nadawały postaci jego cechę zawadyackości. Skutkiem małżeństwa swego z Amalią, księżniczką Orleańską, miał król portugalski liczne związki z arystokracyą francuską. Z królem angielskim Edwardem utrzymywał szczególniej serdeczne stosunki i był mu zawsze bardzo oddany. Podczas pobytu swojego w Wiedniu w r. 1883 król Karol wszedł w zażyłe stosunki z arcyksięciem Rudolfem, ówczesnym następcą tronu austryackiego. Już wtedy opowiadał król Karol, będąc jeszcze następcą tronu, o kilku zamachach przeciwko jego osobie. „Figaro" paryski ogłasza charakterystyczny list króla Karola do jednej z arystokratek francuskich, pochodzący z dnia 15 grudnia 1907 r. W liście tym, którego treść doniosły wczoraj telegramy, król, pisząc o swoich kłopotach politycznych, powiada: „Zresztą mamy dobry atut w grze, to jest fenomenalną głupotę naszych wrogów, która wiedzie do tego, że przy jakiej takiej zręczności wszystkie ich plany zwracają się przeciwko nim samym." — Złudzenie to opłacił król życiem.

Nowy gabinet będzie mieć trudne zadanie do spełnienia. Prezydent gabinetu, admirał Ferreira do Amaral, jak się zdaje, podoła temu zadaniu. Przedewszystkiem stoi ponad stronnictwami i nie ma partyjnego zacieśnienia horyzontu, a przytem odznacza się siłą woli i umiarkowaniem. Zna wybornie sprawy kolonialne, ogłosił niedawno wyborne dzieło o obronie Portugalii i jest prezydentem Towarzystwa geograficznego. Jest to zarazem polityk i uczony. — Nowy gabinet ma zamiar wyrzec się wszelkich środków represyjnych i znieść wszystkie dekrety antikonstytucyjne, wydane przez dyktatora przeciwko wolności osób, prasy i zgromadzeń. Wybory mają być jak najrychlej przeprowadzone, celem powrotu do stosunków parlamentarnych.

Do gabinetu należą: dwaj konserwatyści: Wenceslao Lima (wódz republikanów Lima na imię ma Magalhaes) i Campos Henriques; trzej progresiści: Amaral, Moreira i Nunes; wreszcie katolicki nacyonalista hrabia Bertiandos.

Dyktator Franco, albo jak opiewa jego pełne nazwisko Joao Ferreira Franco Pinto Castello Branco, posiada milionowy majątek i jest już dlatego zupełnie niezależny, czego nie można powiedzieć o wielu politykach portugalskich. Do niedawna rządzili na przemian w Portugalii to regeneratorzy, to progresiści, jak niegdyś w Anglii torysi i wigowie. Przed kilku laty powstało nowe stronnictwo dysydentów progresistów pod wodzą byłego ministra sprawiedliwości Jose Maria Alpoima.

Franco należał dawniej do regeneratorów, ale opuścił tę partyę i chciał stworzyć nowe ugrupowanie się stronnictw. Starym obyczajem półwyspu iberyjskiego chwycił się dyktatury, widząc, że sprawy nie idą tak szybko i tak po jego myśli, jak on tego pragnął. Króla i jego rodzinę, z wyjątkiem następcy tronu, pozyskał sobie zupełnie przez podwyższenie listy cywilnej króla i zręczne „zaaranżowanie", czyli po prostu zmresienie jego długów, zaciągniętych w kasie państwowej. Franco, rozpędziwszy parlament i objąwszy dyktaturę, oświadczył otwarcie, że dyktatura trwać będzie dwa lata.

Franco, liczący obecnie 51 rok życia, ma temperament ogromnie nerwowy, a jak twierdzą jego przeciwnicy, jest nawet epileptykiem. Pochodzi z najbardziej zaniedbanej części kraju, mówi fatalną gwarą prowincyonalną, nie zna żadnego obcego języka, tylko kaleczy po francusku. Jednakże posiada ogromną siłę suggestyi, a nie gardzi przekupstwem, które w Portugalii nie zawodzi.

Z ruchu wyborczego.

Kandydaci „Rady narodowej". W dalszym ciągu „Rada narodowa" zatwierdziła następujące kandydatury:

Na powiat sanocki Tadeusza Wrześniowskiego, sekretarza Rady powiatowej.

Na powiat śniatyński Stefana Rosochackiego, pos. do Rady państwa.

Na powiat sokalski Wincentego Kraińskiego, marszałka powiatowego.

Na powiat husiatyński Adama hr. Gołuchowskiego, marszałka powiatowego.

Na powiat tłumacki Stanisława Bohdanowicza.

Na powiat mościski hr. Stanisława Stadnickiego.

Wadowice, 2 lutego. W niedzielę dnia 2 lutego składał dr Maiss, dotychczasowy poseł z miast Bochnia-Wadowice sprawozdanie poselskie przed wyborcami wadowickimi. Przewodniczył zgromadzeniu burmistrz, dr Opydo. Po wyczerpującem sprawozdaniu dra Maissa, zgromadzeni, na wniosek adwokata dra Daniela wyrazili posłowi swemu podziękowanie i wotum zaufania. W dyskusyi poruszył p. Kluk sprawę kompromisu, który przy ostatnich wyborach miał być zawarty między ówczesnemi komitetami przedwyborczemi Bochni i Wadowic, a według którego naprzemian Bochnia, to Wadowice miały dezygnować kandydatów na posłów. Chociaż kwestya ta nie należała do przedmiotu zgromadzenia, które było zwołane dla wysłuchania sprawozdania poselskiego, dr Maiss odpowiedział, że aczkolwiek możliwem jest, że taki kompromis był między poszczególnemi członkami komitetów proponowany, on osobiście w sprawie tej decydować nie może, lecz podda się uchwale obecnych komitetów, a zwłaszcza nie może przesądzać uchwały komitetu przedwyborczego w Bochni.

Niewiadomo, w jakim celu i na czyj użytek poruszył sprawę kompromisu z przed 6 lat p. Kluk, wydaje nam się jednak niewątpliwem, że przy wyborze zadecydować powinien nie kompromis, lecz osoba kandydata i program, na jaki kandydować będzie, że obojętnem jest, czy kandydat jest zamieszkałym w Bochni czy w Wadowicach, czy nawet poza temi miastami. Zwłaszcza, w obecnej chwili, nie mogą nasze miasta traktować sprawy wyboru z punktu widzenia lokalnych interesów czy ambicyj, lecz stanąć na gruncie politycznym i popierać kandydatów demokratycznych i to tych, których poleci na przedstawienie komitetów lokalnych krajowy komitet demokratyczny.

Niemcy galicyjscy przed wyborami. Korespondent nasz z Przemyśla donosi: Dzisiejszy numer wychodzącego w Przemyślu „Deutsches Volksblatt für Galizien", przynosi następującą odezwę: „Do Niemców w okręgach wyborczych miejskich w Kołomyi i w Stryju! Drodzy ziomkowie! Nadarza się wam szczęśliwa sposobność zamanifestowania waszej przynależności do wielkiego, sławnego narodu niemieckiego i do wystąpienia także w czasie walki wyborczej jako wolni i świadomi swych obowiązków mężowie niemieccy. Wykorzystajcie tę sposobność! Nie pozwólcie wprowadzić się w błąd żadnemi obietnicami, z jakiejkolwiekby one pochodziły strony. Nie wierzcie żadnym pięknym słówkom, bo powtarzały się one co 6 lat, a czynów przyrzeczonych nie było! Bądźcie zgodni i jak jeden mąż zjednoczcie głosy wasze na własnego niemieckiego kandydata. Pomyślny wynik nie jest wykluczony, jeśli tylko zgodnie i jednomyślnie pójdziecie. Gdyby jednak kandydat wasz przepadł i przyszło do wyborów ściślejszych między kandydatami innych stronnictw, to wtedy, jeśli głosami waszemi rozstrzygnąć możecie, głosujcie na naszego przyjaciela, na przyjaciela narodu niemieckiego. Takiego zaś w stosunkach dzisiejszych łatwo rozpoznacie".

Przemyśl. Korespondent nasz donosi pod datą 4 b. m.:

Wczoraj odbyło się tu pierwsze przedwyborcze zgromadzenie, mające za cel wybór komitetu ściślejszego, oraz wdrożenie akcyi wyborczej. Wyboru komitetu, w którego skład weszło 45 członków, rzeczywiście dokonano, polecając mu, aby urządził drugie zgromadzenie i przedstawił na niem kandydatów.

Pozytywnym rezultatem wczorajszego zgromadzenia jest zaprzeczenie pogłoskom, jakoby ze strony demokratycznej miało stanąć dwóch kandydatów: dr Tarnawski i dr Doliński. Ostatni z nich oświadczył wczoraj wyraźnie, że do Sejmu kandydować nie myśli i że nikogo nie upoważniał nigdy do rozgłaszania, jakoby miał kandydować. — Tak więc pozostała jedna tylko kandydatura dotychczasowego posła dra Tarnawskiego. Przeciw niej zamierzają socyaliści wysunąć podobno kandydaturę „postępową" dra Mestera. Czy zamiar taki istnieje rzeczywiście, stwierdzić trudno. Jest to być może kandydatura „złośliwa", jakich namnożyło się w ostatnich czasach bez liku. Wymieniają także p. Fränkla, tutejszego przemysłowca, ba nawet... starostę p. Lanikiewicza. Dwaj ostatni z pewnością kandydować nie myślą.

Jeśli przyszłoby więc do walki wyborczej, to zmierzy się dr Tarnawski z drem Mesterem. Wobec tego wynik wyborów pewny. Zwycięży Polak-demokrata przeciw socyalistom i Rusinom, którzy kandydatury własnej nie stawiają, a poprą niewątpliwie socyalistyczną, względnie „postępową".

Skała nad Zbruczem, 1 lutego. Z końcem z. m. odbyło się zgromadzenie komitetu przedwyborczego, celem ułożenia listy 12 prawyborców. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział Polacy, Rusini i żydzi, zawarto ugodę, na mocy której otrzymali Polacy 2, Rusini 5 i żydzi 5 prawyborców. Wszyscy też zobowiązali się głosować na wspólną listę kompromisową.

Husiatyn, 2 lutego. Na wiecu powiatowym uchwalono popierać kandydaturę hr. Adama Gołuchowskiego. Kandydat w dłuższym wywodzie omawiał sprawy krajowe, jednakowoż dał wymijającą odpowiedź na pytanie, jakie stanowisko zajmie odnośnie do reformy wyborczej.

Kronika.

Kraków, 5 lutego.

Hojny dar. Jak już w porannym numerze donieśliśmy, na budowę polskiego seminaryum nauczycielskiego Towarzystwa szkoły ludowej w Białej przeznaczył, za pośrednictwem adw. dra Koya, jeden z obywateli, chcący pozostać nieznanym, kwotę 30.000 rubli. Ta szczodra fundacya umożliwia Towarzystwu wzniesienie już na wiosnę b. r. gmachu, który pomieści seminaryum i gimnazyum, mające z przyszłym rokiem szkolnym powstać w Białej, i posuwa o wielki krok naprzód sprawę polską na kresach zachodnich. Dlatego też prawdziwa wdzięczność i serdeczne uznanie społeczeństwa należy się szlachetnemu dobrodziejowi.

Seminaryum żeńskie T. S. L. w Krakowie. Najstarsze prywatne seminaryum żeńskie w Krakowie, mające prawo publiczności, a będące własnością emer. prof. semin., p. Franc. Preisendanza, przechodzi — jak się dowiadujemy — na Towarzystwo „Szkoły ludowej" w Krakowie. P. Preisendanz oddaje T. S. L. prócz pięknych zbiorów naukowych i urządzenia zakładu, pewną sumę, mającą tworzyć fundusz żelazny tej instytucyi. Możemy wyrazić tylko najszczerszą radość naszą, że tak poważna i na polu oświatowem zasłużona instytucya, jak T. S. L., obejmuje opiekę nad tym zakładem, gdyż daje to społeczeństwu i rodzicom zupełną gwarancyę, iż zakład, prowadzony bez oglądania się na zyski materyalne, stać będzie, tak jak dotąd, na wysokości swego zadania. Według uchwały Zarządu głównego T. S. L. nosić będzie seminaryum i nadal nazwisko swego założyciela w dowód czci dla zasłużonego pedagoga i zacnego obywatela.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się w magistracie m. Krakowa posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, pod przewodnictwem r. m. J. K. Federowicza. Komisya udzieliła opinii magistratowi na kilka podań o przeniesienie, rozszerzenie i wydzierżawienie istniejących już drobniejszych koncesyj gospodnio-szynkarskich, oraz udzieliła opinii na kilka wniesionych podań o koncesye na: drukarnie, droguerye, zakład litograficzny i szereg innych przedsiębiorstw przemysłowych.

Jatki miejskie. Wczoraj obradował subkomitet komisyi drożyźnianej Rady miasta, pod przewodnictwem I. wiceprezydenta dra H. Szarskiego. Na posiedzeniu tem postanowiono oddać dwie jatki miejskie, jedną przy placu św. Ducha, drugą przy placu Jabłonowskich, dwom rzeźnikom, którzy sprzedawać będą mięso po cenach, które magistrat każdorazowo ustanowi, oraz ustalono warunki kontraktu, zawrzeć się mającego z tymi rzeźnikami.

Kraków w cyfrach. Ze sprawozdania tygodniowego o ruchu ludności m. Krakowa, wydawanego przez miejskie biuro statystyczne, wyjmujemy następujące szczegóły. I tak, sprawozdanie to za czas od 12 do 18 stycznia b. r. wykazuje ludność miasta w liczbie 105.912 osób; w tem 6049 wojska. Małżeństw w tym czasie (w jednym tygodniu) zawarto 9, urodzin było 33, skonów 36.

Z uniwersytetu. P. Ludwik Zengteller, rodem z Nowego Sącza, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Reduta prasy. Ukonstytuował się ścisły komitet z grona krakowskich członków Towarzystwa dziennikarzy polskich, w skład którego weszli jako gospodarze reduty prasy pp. Rudolf Starzewski i Michał Konopiński, a jako sekretarz p. Jan Grzywiński. Ten ścisły komitet zajął się utworzeniem komitetu ogólnego.

Z karnawału. Celem zebrania funduszu na zapomogi dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach c. k. straży cywilno policyjnej odbędzie się 17 b. m. w sali hotelu Saskiego zabawa taneczna.

Redakcya „Przodownicy" prosi nas o zaznaczenie, że wedle nadeszłych informacyj pruscy agenci policyjni na Górnym Śląsku dokonują rewizyj, szukając za „Przodownicą" i „Wozem Drzymały" Rączkowskiego. Redakcye pism pod zaborem pruskim proszone są o zamieszczenie tej notatki.

Z teatru miejskiego. W komedyi p. Tadeusza Konczyńskiego p. n. „Białe pawie" grają pp.: Wolska, Ordon-Sosnowska, Borodziczowa, Orliczówna, Sobiesław, Kosiński, Jednowski, Zelwerowicz, Mielewski, Węgrzyn M., Leszczyński, Miarczyński, Czechowski.

Trzecie przedstawienie „Chmur" wypełniło teatr równie jak dwa pierwsze. Arcydzieło humoru greckiego budzi stały podziw widzów i wywołuje niemilknące salwy śmiechu. Dzieło i artystów oklaskiwano z zapałem. Następne przedstawienie w piątek.

We czwartek bieżący: „Jak wam się podoba" po raz szósty.

Konkurs na afisz. W Krakowie rozpocznie wychodzić niebawem nowe pismo, dwutygodnik, przeznaczony dla młodzieży, pod tytułem: „Łan młodzieży". — Redakcya tego pisma ogłasza obecnie konkurs na afisz artystyczny tego dwutygodnika, przeznaczonego dla młodzieży, męskiej i żeńskiej, szkół średnich, realnych, gimnazyów, liceów, kursów handlowych, seminaryów nauczycielskich i t. d. Pismo połączyć ma w współpracownictwie najwybitniejsze siły literackie nasze i młodzież wszystkich dzielnic kraju, emigracyi i rozproszonych ognisk Polski. Afisz w przybliżeniu 67-92 cm. ma zawierać tytuł: „Łan młodzieży" i miejsce na 40—50 słów tekstu. Może być jedno-, dwu- lub trzykolorowy do wykonania litograficznego. Do afisza ma być dołączona redukcya o tych samych lub podobnych motywach, rozmiarów w przybliżeniu 17—28 cm., jako winieta, lub okładka pisma. Jury stanowią: prof. T. Axentowicz i prof. St. Tomkowicz, wydział rzeczoznawczy Polskiej Sztuki stosowanej w redakcyi „Łanu młodzieży", prof. dr T. Grabowski i p. Marya Piechocka. Nagroda wynosi 100 K. Prace, opatrzone godłem i odnośnemi nazwiskami w zamkniętych kopertach prosimy przysyłać pod adresem redakcyi: Kraków, ulica Łobzowska L. 29, do dnia 25 lutego 1908 r. — Redakcya uprasza wszystkie nasze pisma do powtórzenia niniejszego ogłoszenia.

Delegacya zjazdu górników polskich. Posiedzenia stałej delegacyi polskich górników odbędą się 8 i 9 bm. w Krakowie w lokalu stowarzyszenia górniczego (ulica św. Jana, l. 13, I p.) Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie z czynności za czas od ostatniego posiedzenia (30 czerwca 1907). 3) Sprawy zlecone przez zjazd, zatwierdzenie uchwał powziętych drogą korespondencyjną, rozdział czynności (powierzenie ich komisyom). 4) Sprawa zorganizowania biura (sekretaryatu) stałej delegacyi względnie związku, czynności biura, budżet, rozdział kosztów utrzymania. 5) Sprawa organizacyi związku górników i hutników polskich w państwie austryackiem i rosyjskiem. 6) Sprawa zjazdu górników i hutników polskich i wystawy górniczej w roku 1910. 7) Sprawa zjazdu przygotowawczego w r. 1908. 8) Załatwienie innych spraw zleconych przez zjazd. Sprawozdania komisyi. Nadto w niedzielę po południu odbędzie się konferencya w sprawie szkoły górniczej (wspólne posiedzenie stałej delegacyi i komitetu szkolnego) i oddanie zarządu szkoły komitetowi.

Rabunek 50.000 koron. Podejrzani o rabunek 50.000 koron na szkodę Banku austro-węgierskiego, woźny Walenty Lichota i Józef Froń, stanowczo obstają przy swych pierwotnych zeznaniach i przeczą energicznie, by sami byli sprawcami rabunku. Policya ma jednak posiadać przeciw nim tak poważne podejrzenia i poszlaki, że wina ich zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Śledztwo dalsze, prowadzone przez policyę i sąd karny, zapewne w krótkim czasie wyświetli tę zagadkową sprawę.

Zabłąkane konie. Jędrzej Cymbrowicz, gospodarz, gospodarz w Opatkowicach, doniósł do ekspozytury policyi w Podgórzu, iż w nocy z dnia 2 b. m. schwytał na gościńcu parę zbłąkanych koni, idących luzem niewiadomego właściciela.

Z kraju.

Nowy Sącz, 2 lutego. Obchód styczniowy odbył się staraniem „Sokoła" 26 stycznia. W przepięknej prelekcyi roztoczył znany historyk prof. uniw. krak. dr W. Czermak przed słuchaczami obraz usiłowań narodu, celem uzyskania należnej nam wolności. Chór męski „Sokoła" pod batutą A. Langera odśpiewał artystycznie kilka pieśni i spotkał się ze szczerem uznaniem. Śpiewał z kolei znany śpiewak-amator, p. Isakowicz, którego przepiękny głos wprost nas oczarował i żądaniom nadprogramowych pieśni nikt się nie dziwił. Niemniej podobały się patryotyczne deklamacye p. Janikowskiego ze Lwowa, któremu również nie skąpiono oklasków. Wreszcie i oba kwartety spotkały się z zasłużonem uznaniem, bo grali nasi amatorowie-muzycy z prawdziwym artyzmem. Wogóle całość programu wypadła bez zarzutu.

Po odczycie i produkcyach odbyła się wieczornica w dużej sali „Sokoła" ku uczczeniu gości. Na miłej rozmowie czas zleciał prędko w noc późną. Podczas wieczornicy przemawiali pp. prezes „Sokoła" dr Flis, prof. dr Czermak i p. Janikowski.

Tutejsze Koło Towarzystwa nauczycielskiego szkół wyższych odbyło 18 stycznia walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego zarządu (prof. W. Tyran prezes, profesor W. Janczy wiceprezes, członkowie pp. dr Dudziński, ks. Klamut, Leśniak, Br. Kryczyński, Nikiel, ks. Szydłowski, Weiner, Wzorek i zastępcy pp. Cieplik, Dulemba, Jedliński, Vetula. Tutejsze Koło T. S. L. odbędzie niebawem doroczne walne zgromadzenie. Koło rozwija bardzo skuteczną działalność, utrzymując 6 szkółek początkowych i 22 czytelń.

„Związek właścicieli realności" w Nowym Sączu odbył zgromadzenie pod przewodnictwem p. Feliksa Rittera. Omawiano budżet miejski i złączone z niem sprawy; referował dr K. Dawid, który poddał gospodarkę miejską surowej, lecz słusznej krytyce.

„Czytelnia mieszczańska" ma w tym roku przystąpić do budowy własnego gmachu na placu, podarowanym Towarzystwu przez miasto (obok „Sokoła"). Gmach stanie wedle pięknego projektu architekty Perosla i dając Czytelni odpowiednie umieszczenie pozwoli jej rozwijać się w całej pełni. Ponieważ Towarzystwo niema jeszcze całego funduszu, powinien każdy dać ofiarnie, co może. Czytelnia skupia w sobie naszych kupców, rękodzielników i przemysłowców, zasługuje więc na poparcie w zupełności.

Krosno, 3 lutego. W łonie czytelni uczniów tutejszej szkoły realnej zawiązało się kółko dramatyczne, zostające pod kierownictwem prof. Kretza. Po raz pierwszy wystąpiło ono urządzając obchód dla uczczenia St. Wyspiańskiego. Obchód ten miał charakter więcej prywatny, przybyła nań, oprócz zaproszonych gości młodzież szkolna. Przed szerszą publicznością wystąpiło kółko z wieczorkiem uroczystym ku czci A. Mickiewicza. Program wypełniły deklamacya, śpiew chóru i gra na skrzypcach ucznia VII klasy, Maleczka. Podnieść należy bardzo sumienne wywiązanie się z zadania młodych amatorów. Obraz z żywych osób „Bitwa" z „Polonii" Grottgera zakończył wieczór, potęgując podniosłe wrażenie. Publiczność, wypełniająca salę po brzegi, darzyła wykonawców długotrwałemi oklaskami.

Zator, 3 lutego. W tych dniach opuścił nasze miasto dotychczasowy naczelnik sądu powiatowego, p. Jan Jarosz, przenosząc się, jako radca do sądu obwodowego do Wadowic. Przez 10 lat pobytu w Zatorze radca Jarosz zyskał sobie powszechny szacunek mieszkańców całego okręgu sądowego, jako człowiek i obywatel. Chętny brał udział w życiu publicznem był pilnym członkiem Rady miejskiej, czynnym członkiem różnych tutejszych stowarzyszeń. To też z prawdziwym żalem żegnało go liczne grono tutejszej i okolicznej inteligencyi wspólną ucztą, wśród której przemówienia ze strony reprezentacyi miasta, urzędników sądowych i bardzo sympatyczne przedstawiciela okolicznego włościaństwa, stwierdziły, że p. radca Jarosz we we wszystkich sferach cieszył się wysokiem uznaniem za sumienną gorliwą i wydatną pracę.

Przemyśl, 1 lutego. (Budżet miejski. — Budżet inwestycyjny. — Niechęć do inwestycyi. — Kto winien? — Stara Rada. — Przyszłość finansowa).

Na sześciu posiedzeniach Rady miejskiej uchwalony budżet na rok 1908 wynosi w pozycyi dochodów 772.931 koron, w rozchodach 793.499 koron. Deficyt wynosi zatem 20.568 koron. Pokrycie niedoboru ma znaleść się w samym budżecie, tj. w oszczędnościach, oraz w zapasach kasowych.

Budżet uchwalony nie daje całokształtu gospodarki miejskiej, obejmuje bowiem tylko wydatki — by się tak wyrazić — bieżące. Dla inwestycyi, jakie miasto zamierza przedsięwziąć (przedewszystkiem wodociągi) zostanie przedłożonym nowy budżet t. zw. inwestycyjny. Przyjdzie on pod obrady Rady miejskiej jeszcze w tym miesiącu.

Jakim będzie budżet inwestycyjny, przesądzać trudno. Jednego tylko pewnym być można, że nie będzie wyczerpującym. Z przebiegu bowiem dyskusyi nad budżetem funduszu miejskiego w Radzie, nabrać było można przekonania, że inwestycye są tem... złem, jakiemu większość Rady tylko pod presyą ulega. Cechuje bowiem tę Radę niechęć ku inwestycyom, jakiekolwiekby one były. Najlepszym zaś dowodem tego mogą być „wiekopomne" słowa asesora dra Rosenbacha, wypowiedziane w czasie dyskusyi nad wstawieniem w budżet 20.000 koron na cele aprowizacyi: „W ustawie gminnej niema ani jednego paragrafu, wedle którego magistrat miałby zajmować się aprowizacyą miasta, czy też drożyzną. Wobec tego niema ani celu, ani potrzeby, aby drożyznę zwalczać. Rada miejska nie powinna też uchwalić na drożyznę ani halerza!..." I Rada nie uchwaliła też ani halerza.

Oczywiście wobec takich poglądów wszelka myśl o jakichkolwiek inwestycyach spotyka się z milczącym biernym oporem. Bez dyskusyi grzebie się najlepsze projekta. Ot, przykład: Gmina posiada własne wapienniki i własną glinę, nadającą się znakomicie do wyrobu cegieł. Miejskie biuro budownictwa obliczyło, że założenie własnej wapniarki i cegielni da miastu najmniej 20.000 koron dochodu rocznie. Wszędzie indziej przystąpionoby do zrealizowania tego projektu. U nas — kamieniołomy i glinę wydzierżawiono za 3500 koron rocznie, czyli, że gmina straciła na rok 16.500 koron. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć dziesiątki.

Kto winien? Rada miejska, przeżyta, stara — urzędująca „jure caduco". Trzy lata bowiem temu, wybierano połowę Rady miejskiej. Przeciw wyborowi nowo obranych radnych, ludzi postępowych, wniesiono protest. Trzy lata mijają, a protest odpoczywa w biurku referenta w namiestnictwie. Stara Rada tymczasem urzęduje. Teraz, w maju b. r. przyjdą wybory drugiej połowy radnych. Jeżeliby i teraz wniesiono protest — stara Rada urzędować może w nieskończoność.

I oto jest zgubą miasta, którego przyszłość finansowa zapowiada się, po ustaniu prawa propinacyi, bardzo smutno. Propinacya daje miastu $^{5}/_{6}$ części dochodów. Gdy tych dochodów braknie, pozostaną dwie drogi: albo dodatki do podatków, albo inwestycye. Tych ostatnich dzisiejsza Rada — powiedzmy wręcz i otwarcie — nie chce. Dostaniemy więc przypuszczalnie 100 procent dodatków do podatków, jako prezent noworoczny na r. 1911.

Morderstwo i samobójstwo. Z Kołomyi donoszą do „Kuryera Lwowskiego" pod datą 4 b. m.: Subjekt handlu korzennego Romanowicza w Kołomyi, niejaki Sare, zastrzelił wczoraj nad ranem w jednym z podrzędnych tamtejszych hoteli pannę R. Zarembiankę, córkę tamtejszego obywatela i radnego miasta, poczem sam sobie życie odebrał. Panna Z., bardzo piękna, ośmnastoletnia blondynka, dała się przez Sarego nakłonić do towarzyszenia mu do hotelu, gdzie spędzili noc z niedzieli na poniedziałek. Pan Z. zaniepokojony do najwyższego stopnia tem, że przez całą noc nie było w domu córki, otrzymał nad ranem list, zawiadamiający go o zamierzonem przez nią samobójstwie. Zrozpaczony pobiegł natychmiast na policyę i przy jej pomocy odszukał swą nieszczęśliwą córkę w jednym z hoteli. Niestety przybył za późno. Gdy wyważono drzwi, znaleziono ją na łóżku już z przestrzeloną skronią, słabe oznaki życia dającą, Sarego zaś z raną postrzałową również w głowie, już nie żyjącego. Lekarze nie robią żadnej nadziei utrzymania nieszczęśliwej ofiary miłości przy życiu; posłano tylko po księdza, który jej udzielił ostatniego pomazania.

Proces o krwawe zajście w Hurucku. W Stryju rozpoczął się proces, odroczony w październiku, o krwawe zajścia podczas wyborów w Horucku, gdzie chłopi, podburzeni przez moskalofilów, usiłowali zdemolować lokal wyborczy.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Lwów-Jaworów przypuszczalnie na 4 dni. Donosi nam o tem dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Ze świata.

Polska sztuka stosowana w Warszawie. Jak już donosiliśmy, w Warszawie otwartą została w dniu 2 b. m. wystawa „Tow. Polska Sztuka stosowana" w salach „Tow. Zachęty sztuk pięknych". O wystawie tej, która obudziła żywe zainteresowanie czytamy w pismach warszawskich:

Wystawa urządzona jest na wzór mieszkania. Wchodzimy do sieni, urządzonej przez p. Karola Tichy. Architektura sieni, wykonana przez stolarza, p. Józefa Michniewicza w Warszawie, witraż z krakowskiego zakładu witrażów i kilimy z pracowni p. Antoniego Sikorskiego w Czernichowie pod Krakowem.

Na prawo w sieni przechodzimy do gabinetu, własności pp. Reymontów, w którym meble są wykonane w pracowni stolarza Drążkiewicza w Warszawie, urządzonego przez Edw. Trojanowskiego. Dalej jest fragment pokoju pomysłu ś. p. Wyspiańskiego, następnie pokój jadalny, wykonany kosztem pp. Stefanostwa Dziewulskich. Meble są z pracowni Michała Pieli z Krakowa. Z pokoju jadalnego przechodzimy do pokoju sypialnego p. Leonowej Papieskiej, w którym meble są wykonane w pracowni B. Drążkiewicza, pomysłu Edw. Trojanowskiego.

Na lewo od sieni mamy fragment przedpokoju w mieszkaniu prezydenta miasta w Krakowie. Urządzenie, wykonane kosztem pp. St. Dziewulskich, meble wykonano w pracowni Michała Pieli. Fragment salonu pp. Tadeuszostwa Żeleńskich wykonano w pracowni Andrzeja Sydora w Krakowie, pomysłu ś. p. Wyspiańskiego i pokój jadalny, własność pp. Władysławowstwa Reymontów, pomysłu Józefa Czajkowskiego. Pozatem w kilku salach wystawiono kilka witrażów i szereg prac dekoracyjnych.

Z Warszawy. (Wyroki śmierci. — Karnawał. — Opinia rektora uniwersytetu warszawskiego.)

— Sąd wojenny skazał na karę śmierci Jana Lebiedzińskiego, Wincentego Brzezińskiego i Pawła Sapieckiego za napad zbrojny na pociąg dokonany w dniu 5 lipca z. r. około stacyi Łapy.

Generał-gubernator zatwierdził wyrok śmierci, wydany na Aleksandra Jaruszewskiego za napad bandycki na dom Wulfsonów w Helenowie.

Jaruszewskiego wczoraj powieszono.

— Karnawał warszawski w pełni ożywienia. — Większość zabaw publicznych cieszy się powodzeniem. Zapowiedziano jeszcze bale na ochronkę studentów, „Bal Warszawianek" i bal „Farmacyi".

— Rektor uniwersytetu warszawskiego, profesor Karskij, zapytywany w sprawie otwarcia uniwersytetu i stanowiska władz tutejszych względem projektu otwarcia w Warszawie prywatnej wyższej uczelni, udzielił, jak piszą dzisiejsze pisma poranne, informacyj następujących:

Kwestya otwarcia uniwersytetu ma być rozstrzygnięta po powrocie kuratora z Petersburga, gdzie bawi on obecnie w tej sprawie. Ani władze, ani zarząd uniwersytetu nie myślą stawiać żadnych trudności przeciw powołaniu do życia prywatnego uniwersytetu polskiego, wątpliwe jest jednak, ażeby rząd zechciał udzielić jakiegokolwiek zasiłku na utrzymanie tej instytucyi.

W kwestyi zwinięcia w uniwersytecie katedr języka i literatury polskiej, rektor wyjaśnił, iż katedry te ordynowane są przez Ukaz Najwyższy i o zwinięciu ich nie może być mowy.

Zgon filantopa. W dniu 27 z. m. odbył się pogrzeb w Lublinie Henryka Wilczkowskiego, członka sądu okręgowego lubelskiego, który ze swego mienia pozostawił około 60.000 rubli na różne instytucye społeczne i dobroczynne, a z nich największy zapis przypada dla lubelskiego Towarzystwa dobroczynności, które otrzyma 15.000 rubli. Z innych instytucyj obdarowane są: Akademia

umiejętności w Krakowie i Towarzystwo imienia Marcinkowskiego w Poznaniu.

Z Łodzi. (Pożar. — Strajki. — Rewizye. — Napad). — Dziś o godzinie 5 zrana wybuchnął groźny pożar w oddziale suszarni wielkiej farbierni i wykończalni Augusta Härtiga, przy ulicy Piotrkowskiej pod L. 239.

Do ognia, który zagrażał całej fabryce, przybyły wszystkie oddziały straży, która zdołała, po wysiłkach, umiejscowić ogień. Spłonął cały budynek suszarni oraz sala maszynowa, a w tem 17 maszyn suszarskich, maszyna parowa, dynamo-maszyna i mnóstwo towarów.

Straty wynoszą 500 tysięcy rubli. Fabryka była ubezpieczona.

— Po kilkotygodniowym strajku dziś wrócili do pracy, na zredukowanych warunkach, robotnicy fabryk: Tykocinera przy ulicy św. Anny i Warchiwkera przy ulicy Juliana.

— W nocy dokonano licznych rewizyj i aresztowań.

— Onegdaj wieczorem do sklepu spożywczego Nuchima Finkelsteina, przy szosie Rokicińskiego, weszło kilku ludzi i po gorącej wymianie zdań, dali do Finkelsteina kilka strzałów, raniąc go w nogę, a 10-letnią jego córkę, Esterę, w piers śmiertelnie. Ranną w stanie beznadziejnym odwiozło pogotowie do szpitala.

† S. p. Stanisław Żółtowski. W ciężkiej chwili Wielkopolska straciła znów jednego z najwybitniejszych swoich obywateli. W Zakopanem umarł onegdaj ś. p. hr. Stanisław Żółtowski, właściciel dóbr Niechanowo pod Gnieznem. Od lat 20 przeszło stał on tam na czele rozmaitych instytucyj ziemiańskich, na czele pracy ku podniesieniu polskiego gospodarstwa rolnego w Księstwie. Czem był ś. p. Maksymiltan Jackowski dla włościan — tem był ś. p. Stanisław Żółtowski dla większej własności. Dzieje i rozwój rolnictwa w Księstwie w ostatnich latach 20, ściśle złączone są z jego osobą, a postępy, które ogół ziemian zrobił w praktycznem zastosowaniu zdobyczy naukowych, wręcz jego zasługą. — Lecz także we wszelkich innych sprawach obywatelsko-narodowych ś. p. Stanisław Żółtowski żywy i gorliwy brał udział, wszystkie wspierał hojną ręką i rozumną radą. Jako człowiek o nieskazitelnym charakterze, należał do grona tych ludzi, których zdanie w wielu sprawach nadawało kierunek opinii publicznej. Jakkolwiek z powodu podeszłego wieku i choroby przed kilku laty złożył główne swoje urzędy publiczne — zawsze jednak stał na straży sprawy narodowej w Wielkopolsce.

Cześć pamięci zacnego obywatela!

Deputacya lekarzy powiatowych. „Polnische Correspondenz" donosi: Temi dniami bawiła w Wiedniu deputacya galicyjskich lekarzy powiatowych, złożona z dra Czyżewicza, dra Wursta, dra Danielskiego, oraz koncepisty sanitarnego dra Godlewskiego, aby imieniem tej kategoryi urzędników powiatowych domagać się polepszenia dotychczasowych stosunków awansowych i rang.

Deputacya pod przewodnictwem posła dra Golda była przyjętą przez ministrów spraw wewnętrznych Bienertha, skarbu Korytowskiego i Abrahamowicza. Deputacya przedłożyła obszerną petycyę, w której między innemi wykazuje, że na 97 lekarzy rządowych zaledwie 16 ma rangę VIII, która wogóle jest najwyższą rangą, dostępną dla lekarzy powiatowych. W Galicyi w ostatnich 12 latach 30 lekarzy powiatowych zachorowało na tyfus plamisty, z tych 15 t. j. 50% zmarło. Deputacya otrzymała przyrzeczenie możliwego uwzględnienia prośby.

Najazd chłopów na las. Do Lublina nadeszła wiadomość o niesłychanym najeździe na las kosobudzki, należący do ordynacyi zamoyskiej. Okoliczni włościanie w promieniu 8 wiorst, w liczbie około 2000 ludzi, pod wpływem niewyśledzonej agitacyi, najechali w kilkaset furmanek na las i wycięli w pień przestrzeń około 25 morgów, poczem ścięte drzewo uwieźli.

Protest przeciwko „Salome". Kobiety w Neapolu odbyły zgromadzenie, na którym uchwaliły energiczny protest przeciwko wystawieniu opery Straussa p. t.: „Salome". Również tamtejszy nakładca dzieł Oskara Wildego zaprotestował przeciwko przedstawieniu. Pomimo to premiera tej opery odbyła się w teatrze „San Carlo" pod kierownictwem samego Straussa.

Ze stowarzyszeń.

„Straż polska". Stosownie do uchwały zgromadzenia z 26 stycznia komitet organizacyjny zwołał zebranie założycieli dla przeprowadzenia ostatecznej redakcyi statutu „Straży". Po ożwionej dyskusyi uzupełniono stosownie do propozycyi komitetu §. 4 statutu (środki), omówiono sprawę wysokości wkładek, a resztę paragrafów przyjęto „en bloc". — Komitet organizacyjny postanowił się uzupełnić i ukonstytuować, aby w chwili zatwierdzenia statutu stosownie do przepisu przejściowego rozpocząć prace przygotowawcze, przyjmować zapisy na członków i zwołać walne zgromadzenie „Straży".

Z Rady opiekuńczej. Dnia 8 lutego odbędzie się posiedzenie zarządu stowarzyszenia Rady opiekuńczej w sali L. 2 sądu powiatowego cywilnego przy ulicy św. Jana L. 22 I piętro. Między innemi znajduje się na porządku dziennym wniosek wydziału wykonawczego stowarzyszenia, mianowicie sprawozdanie o projektach rządowych w przedmiocie reformy ustawy cywilnej i ustawy karnej w kwestyach co do małoletnich.

Z Towarzystwa prawniczo-ekonomicznego. W piątek wygłosił w Towarzystwie prawniczem i ekonomicznem dr Benis odczyt o ugodzie austryacko-węgierskiej, przedstawiając z doskonałą znajomością przedmiotu najważniejsze jej postanowienia i ewentualny ich wpływ na ukształtowanie się wzajemnych stosunków między obu połowami monarchii w przyszłości. — Licznie zebrani słuchacze podziękowali prelegentowi żywemi oklaskami.

Następny odczyt odbędzie się w auli uniwersyteckiej dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Dr Kumaniecki mówić będzie o zagranicznych kontraktach pracy galicyjskich robotników sezonowych.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Osobny komitet wybrany przez Towarzystwo ogrodnicze, urządza w roku bieżącym w drugiej połowie czerwca w Krakowie wystawę róż, truskawek i poziomek, oraz wczesnych warzyw. Programy i prawidła wystawy będą wydawane i rozsyłane zgłaszającym się do komitetu wystawowego (biuro Towarzystwa ogrodniczego ulica Gołębia l. 18).

Zmarli.

Józef Zajączkowski, nadinspektor kolei państwowych, zmarł w Krakowie w 50 roku życia.

Na Macierz Cieszyńską złożyła pani Marya Konopnicka kwotę 12 koron, jako honoraryum za wiersz swój p. t.: „Posłom Wielkopolskim".

Składki. Na przytulisko weteranów z r. 1863 złożono 18 K 40 h. zebrane w Wieliczce na nabożeństwie, urządzonem przez młodzież szkolną za poległych w powstaniu 1863 r.; p. Biber za pośrednictwem komitetu młodzieży w Wieliczce 2 K.

Na gimnazyum polskie w Białej złożył dr Piotr Górski, adwokat w Brzesku, 20 K z honoraryum otrzymanego od firmy drezdeńskiej.

Zamiast wieńca na trumnę dra J. Rynczarskiego złożył dr Fr. Bujak na szpital Bonifratrów 20 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył H. 1 K.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek wykład dra Feliksa Kopery: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych" (architektura gotycka).

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Narzeczona w depozycie".
We czwartek: „Jak wam się podoba".
W piątek: „Chmury".
W sobotę: „Białe pawie", komedya w 3 aktach Tad. Konczyńskiego.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Białe pawie".

Z kalendarza. We czwartek 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.; w piątek 7 lutego: Romualda op. w.; w sobotę 8 lutego: Jana z Maty i Czyraka m.

Wschód słońca 6 lutego o godzinie 7 min. 09, zachód o 4 m 39; długość dnia 9 godzin min. 30.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 lutego termometr doszedł od — 3·6 do — 1·5 C.; — barometr Dnia 5 lutego o godz. 7 rano stan barometru 747·1 mm., termometru — 6·4 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

⨯ Z Banku austro-węgierskiego. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem gubernatora dra Bilińskiego.

Po odczytaniu obszernego sprawozdania z roku ubiegłego, dyrektor Blum wyraził zarządowi Banku wdzięczność i uznanie za jego działalność i stwierdził, że Bank odpowiedział wszelkim wymogom. (Żywe oklaski).

Nastąpiła dyskusya nad wyborem członków do Rady generalnej, która miała bardzo żywy przebieg.

Dr Kramarz złożył imieniem mniejszości dłuższe oświadczenie, w którem zrobił Niemcom zarzut bezwzględności i braku pojednawczości, ponieważ obstają na stanowisku odmownem, wobec skromnych i słusznych żądań Czechów o zastępstwo w Radzie generalnej Banku austro-węgierskiego. Dr Kramarz zakończył apelem do Niemców, aby sporu narodowościowego nie wnosili do instytucyi czysto ekonomicznej. Mowę dra Kramarza przerywała kilkakrotnie wykrzyknikami większość, toż samo przy odpowiedzi Pergelta, który odpierał zarzuty braku pojednawczości ze strony Niemców, odezwały się liczne wykrzykniki ze strony mniejszości, a także podczas następnych kilku faktycznych sprostowań.

Gubernator Banku, dr Biliński, wyraził ubolewanie, że w ten sposób wniesiono politykę na walne zgromadzenie instytucyi, która przedewszystkiem ma zadania ekonomiczne do spełnienia. Taka dyskusya szkodzi nam wobec zagranicy. Gubernator podziękował za słowa uznania Bluma i stwierdził, że zarząd Banku zawsze spełniał swój obowiązek wobec akcyonaryuszy i publiczności i że to także uczyni w przyszłości.

Następnie udzielono zarządowi jednogłośnie absolutoryum.

Przystąpiono do wyboru czterech węgierskich i jednego austryackiego członka Rady generalnej, którym został wybrany były minister Prade 465 głosami przeciw 252.

Jak donieśliśmy Rada generalna Banku austro-węgierskiego uchwaliła z dniem dzisiejszym zniżyć stopę procentową o ½%.

⨯ Kwestya mięsa w komisyi rolniczej. — Z Wiednia donoszą:

Komisya rolnicza Izby posłów obradowała wczoraj nad wnioskami w sprawie drożyzny.

Minister rolnictwa Ebenhoch wskazał na oświadczenia, złożone w dotyczącej dyskusyi w Izbie posłów i podnosi, że dopuszczenie importu bydła z krajów, dotkniętych zarazą, byłoby połączone z wielkiem niebezpieczeństwem dla rolnictwa i nie może być przyznane. Także import mięsa (!) z takich okolic połączony jest z niebezpieczeństwem dla rolnictwa, zwłaszcza jeżeliby został przeprowadzony w drodze utworzenia rzeźni na granicy. — Także inne państwa w takim wypadku zamknęłyby granice przed nami. Minister podnosi, że oba zarządzenia nie odniosłyby spodziewanego celu potanienia mięsa, ponieważ ceny mięsa, jak udowodniono, nie są zawisłe od spędu bydła, tylko od innych momentów. Konsument płaci za mięso znacznie więcej, jak dostaje producent i sprawa drożyzny może być uregulowaną tylko przez odpowiednią organizacyę stosunku między producentem i konsumentem. Ministerstwo rolnictwa dąży do tego celu z całym naciskiem. Ma ono obowiązek nietylko starać się o tanią aprowizacyę ludności, ale z drugiej strony także o ochronę rolnictwa.

Na tem obrady przerwano i odroczono do dziś.

⨯ O ustawę łowiecką. Biuro koresp. donosi ze Lwowa: Dowiadujemy się, że uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy łowieckiej został przedłożony jeszcze dnia 8 stycznia ministerstwu spraw wewnętrznych, celem wyjednania najwyższej sankcyi.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 4-go lutego. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 136, cieląt 376, owiec i kóz 5, nierogacizny 392; razem 912 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od 58·— do 84·—, nierogaciznę tuczną od 80·— do 84·—; bitej wagi: nierogaciznę od 110·— do 126·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 130·— do 250·—, krowy od 90·— do 150·—, buhaje i jałówki od 55·— do 115·—, cielęta od 12 — do 69·—, owce i kozy od 14·— do 20·—, buhaje od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 780 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 132, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Transakcya dość ożywiona.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 2 lutego. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·00 do 23·60, czerwona i żółta 22·60 do 23·20, węgierska 24·00 do 24·40; żyto krajowe 19·00 do 20·80, węgierskie 21·60 do 23·20; jęczmień na krupy 15·20 do 15·70, browarny —·— do —·—, na paszę 13·20 do 13·60; owies z opłatą akcyzową 15·50 do 15·90; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 17·20 do 18·60; kukurydza 15·50 do 16·10; groch 22·00 do 29·00; fasola 17·00 do 28·50 wyka 15·00 do 16·—; rzepak zimowy 32·50 do 34·00; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 170·—, biała —·— do —·—; tymotka 62·— do 68·—; esparsetta 28·— do 32·—; seswica 20·— do 60·—; słoma 6·40 do 7·20; siano 8·— do 8·80; koniczyna pastewna 9·60 do 10·40; ziemniaki 4·20 do 4·80; jaja za kopę 4·00 do 4·80; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 0 lutego. Cukier spokojny 22·75 do 22·80. Nafta niezmieniona. Spirytus niezmieniony.

Budapeszt, 5 lutego. Pszenica na kwiecień 12·11 do 12·12; pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 10·43 do 10·44; żyto na kwiecień 9·12 do 9·15, żyto na październik od 8·56 do 8·57; owies na kwiecień 8·10 do 8·11; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·89 do 6·90; rzepak na sierpień 16·40 do 16·50. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pogoda piękna, zimno.

Po zamachu.

Najnowsze wiadomości o sytuacyi w Portugalii brzmią bardzo niepomyślnie. Podobno minister wojny został zamordowany, a wojsko buntuje się w dalszym ciągu. Jeżeli te informacye się sprawdzą, to rewolucya, mająca na celu obalenie dynastyi panującej, wybuchnie pełnym płomieniem lada chwila. Zdaje się, że rząd portugalski ukrywa istotny stan rzeczy.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 lutego.)

Zamordowanie ministra wojny.

Lizbona. **Nowy portugalski minister wojny Nunes został wczoraj zamordowany.** Wiadomość ta jednak wymaga potwierdzenia. (Maciej Nunes był dotąd pułkownikiem artyleryi i dyrektorem fabryki broni w Lizbonie i jako oficer cieszył się dużem uznaniem. Przyp. red.)

Bunt w wojsku.

Berlin. „Vossische Ztg" donosi z Lizbony, że wczoraj słyszano **znowu liczne strzały w koszarach pułku artyleryi, który się zbuntował.**

Wogóle sytuacya w Lizbonie **jest znacznie poważniejszą**, niż wolno telegrafować.

Skład bomb.

Lizbona. W bibliotece publicznej, niedaleko pałacu królewskiego znaleziono skład bomb i sztyletów.

Aresztowania.

Lizbona. Czterech najwybitniejszych kupców tutejszych aresztowano wczoraj, jako podejrzanych o należenie do spisku na życie króla. — **Ogółem aresztowano wczoraj około 300 osób,** w tej liczbie kilkunastu oficerów.

Plan spiskowców.

Madryt. Z dotychczasowych wyników śledztwa okazuje się, że pierwotnie spisek miał na celu tylko zabicie dyktatora Franki, tudzież wydalenie rodziny królewskiej i ogłoszenie republiki. W ostatniej chwili zmieniono jednak plan, postanawiając **wymordować całą rodzinę królewską,** z wyjątkiem królowej Amalii.

Ruchy republikańskie.

Madryt. „El Mundo" donosi z Lizbony: Mimo pozornego spokoju, **obawiają się starć,** gdyby wojsko wystąpiło.

Lizbona. Republikanie starają się prezydenta ministrów uczynić niepopularnym. Przypominają, że Fereira w czasie buntu na okrętach nie dotrzymał obietnicy, że zbuntowani marynarze zostaną ułaskawieni. Jak zapewniają, pierwszym aktem rządów króla Manuela ma być amnestya. Prezydent ministrów zezwolił na wydawanie dzienników, zawieszonych przez Franca.

Paryż. „Matin" donosi z Lizbony, że w mieście nie widać śladu żałoby.

Rana króla.

Lizbona. Jak się okazuje, rana króla Manuela **nie jest tak lekką,** jak przypuszczano. Lekarze obawiają się komplikacyj.

Nowy gabinet.

Lizbona. Prezydent ministrów przedstawił królowi nowych ministrów.

Madryt. „Heraldo" donosi z Lizbony: Prezydent ministrów Fereira oświadczył w interwiewie, że objął ster rządów, aby uspokoić namiętności i przywrócić stan normalny. Naród trwa silnie przy monarchii. Gdyby nawet wybuch rewolucyi był możliwym, popełniona zbrodnia przeszkodziłaby temu. Wybory dokonane będą prawdopodobnie w kwietniu.

Lizbona. Pierwszym aktem nowego rządu było zniesienie zakazu wydawania całego szeregu dzienników, które zostały zawieszone w czasie dyktatury Franki. — Na wczorajszem posiedzeniu Rady gabinetowej postanowiono ogłosić powszechną amnestyę dla wszystkich, których Franco wtrącił do więzienia lub skazał na wygnanie i deportacyę.

Madryt. Prasa ogólnie podnosi, że król Manuel przez mowę swą do Rady stanu, naprawił popełnione błędy i zaprowadził politykę pojednania.

Franco wobec zamachu.

Madryt. Dzienniki tutejsze donoszą z Lizbony o następującej scenie, która się rozegrała między królową Amalią a byłym dyktatorem Frankiem. Gdy królowa modliła się nad zwłokami króla i syna, do sali wszedł Franco. Królowa wskazując na zwłoki pomordowanych powiedziała: „To pańskie dzieło!" Franco zbladł, powiedział kilka słów i wyszedł. W kilka godzin później odbyła się rada gabinetowa w obecności Franka, królowej Amalii, króla Emanuela i ks. Oporto. — Na żądanie króla, Franco przedstawił sytuacyę polityczną w kraju, twierdząc, że wszędzie panuje zupełny spokój, że sporadyczne rozruchy nie mają żadnego znaczenia, że wreszcie on bierze odpowiedzialność na siebie za wszystko, co może nastąpić.

Była chwila na radzie gabinetowej, że zdawało się, iż Franco pozostanie na czele gabinetu, ponieważ młody król także stanął po jego stronie. Sprzeciwiła się temu jednak bardzo energicznie królowa Amalia i książę Oporto, w czem poparli ich przedstawiciele partyi liberalnej, którzy w znacznie gorszem świetle przedstawili sytuacyę polityczną w kraju, niż to uczynił Franco. W rezultacie kandydatura Franka na stanowisko prezesa ministrów upadła. Dyktator podał się natychmiast do dymisyi.

Lizbona. Dziennik „Diario", organ Franka, donosi, że Franco postanowił zupełnie usunąć się z życia politycznego.

Pretendent.

Rzym. „Giornale d'Italia" donosi z Via Reggio, że Dom Miguel Braganza, który od miesiąca bawił u księżny Massimo, córki Don Carlosa burbońskiego, wyjechał na wschód, prawdopodobnie do Grecyi.

Przed pogrzebem.

Lizbona. Zwłoki króla ciągle jeszcze spoczywają na łóżku. Twarz następcy tronu jest bardzo zmieniona, albowiem rana na szczęce silnie ropieje. Przygotowania celem wystawienia zwłok na widok publiczny, są na ukończeniu. Królowa Amalia i królowa matka, Marya Pia, całą noc przepędziły w komnacie żałobnej.

Petersburg. Z powodu śmierci króla portugalskiego zarządził car 24 dniową żałobę dworską.

Stanowisko socyalistów.

Berlin. Podczas dyskusyi nad budżetem wojskowym w parlamencie, poseł Noske bronił stanowiska socyalistów, którzy — jak wiadomo — w czasie manifestacyi żałobnej z powodu zamachu w Lizbonie, opuścili salę. Mówca oświadczył, że stronnictwo potępia wszystkie zbrodnie i gwałty, ale jeżeli się żąda, aby w pewnych okolicznościach można było strzelać do ludu, zrozumieć należy, gdy naród uciskany strzela do strony drugiej. Dla ludu portugalskiego żywi stronnictwo mówcy gorące współczucie.

Petersburg. W Dumie poseł Puriszkiewicz protestował energicznie imieniem prawicy przeciw demonstracyjnemu wydaleniu się socyalistów i przedstawicieli grupy pracy z posiedzenia podczas manifestacyi z powodu zamachu w Lizbonie. Puriszkiewicza, który posługiwał się bardzo namiętnemi wyrazami, prezydent kilkakrotnie wezwał do porządku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 5 lutego.

Antisemici przeciw Beckowi.

Praga. „Bohemia" donosi, że partya chrześcijańsko-socyalna postanowiła **zwalczać bar. Becka i robić mu na każdym kroku trudności,** ponieważ chce, aby kierownictwo gabinetu objął ks. Alojzy Lichtenstein.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń. Minister skarbu zwołuje na 7 marca ankietę w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Podział ministerstwa wyznań i oświaty.

Praga. „Union" donosi z Wiednia, że ministerstwo wyznań i oświaty ma być podzielone na dwa ministerstwa i że kandydatem na ministra wyznań jest poseł Gessmann.

Ministerstwo pracy.

Wiedeń. Wkrótce ma dojść do porozumienia w sprawie organizacyi ministerstwa pracy. Jak słychać, do nowego ministerstwa mają być przydzielone z ministerstwa handlu agendy popierania przemysłu i rękodzieła; z ministerstwa rolnictwa sprawy górnicze; z ministerstwa spraw wewn. budowy dróg; zaś z ministerstwem oświaty toczą się rokowania w sprawie odstąpienia działu szkół przemysłowych. W kwestyi przydzielenia ministerstwu pracy budowy dróg wodnych panują jeszcze pozornie różnice, gdyż ministerstwo handlu tego działu nie chce odstąpić. Nie zapadła także jeszcze decyzya, czy nowe ministerstwo ma być utworzonem w drodze parlamentarnej, czy też przez rozporządzenie.

Rząd chciałby przedłożyć parlamentowi tylko kredyt i zasadniczo zażądać upoważnienia do utworzenia nowego ministerstwa i żądać, aby szczegóły określone były w rozporządzeniu. Donoszą, że prezydent ministrów, bar. Beck, miał oświadczyć partyi chrześć.-społ., że do piątku da jej stanowczą odpowiedź co do zakresu działania nowego ministerstwa.

„Die Zeit" ogłasza rozmowę z niewymienionym politykiem polskim, który wyraził się, że możliwem jest, że kwestya ministerstwa pracy doprowadzi do przesilenia gabinetowego, gdyż znaczną rolę odgrywają w niej także ambicye osobiste. Podjęte mają być też starania dla zażegnania konfliktu na tem polu.

Z komisyi legitymacyjnej.

Wiedeń. Komisya legitymacyjna zajmowała się wczoraj kilku pismami sądu krajowego we Lwowie i w innych sądach galic., w których z okazyi procesów proszą o przysłanie rozmaitych aktów wyborczych. Po dłuższej dyskusyi, uchwalono sądowi we Lwowie donieść, że akta są tu potrzebne i z powodu obrad komisyi legitymacyjnej nie mogą być wysłane, jednakże sądowi lwowskiemu stoją do dyspozycyi do wglądnięcia i odpisania przez sędziego, któremu by to zostało poleconem.

Następnie między innemi uznano za ważny wybór pos. Kunickiego.

Podwyższenie płac oficerskich.

Wiedeń. Delegaci węgierscy, którzy tu dzisiaj przybyli, są bardzo wzburzeni z powodu, że delegacya austryacka, wbrew delegacyi węgierskiej, uchwaliła podwyższenie gaż oficerskich. Członkowie delegacyi węgierskiej, należący do stronnictwa niezawisłości, oświadczają wprost, że na plenarnem posiedzeniu urządzą secesyę, aby zdekompletować delegacyę lub postawią wniosek o odroczenie obrad plenarnych aż do czasu, kiedy delegacya austryacka cofnie swój wniosek.

Zaprzeczenie.

Berlin. „Nord. Allgem. Ztg." zaprzecza wiadomość „Köln. Volksztg." jakoby cesarz kazał kaznodziei nadwornemu wygłosić kazanie o równości narodów i jakoby między cesarzem a rządem istniała jakakolwiek różnica zdań w sprawie polskiej.

Nowy ambasador.

Petersburg. Urzędowo potwierdzają, że wiceadmirał Touchard upatrzony jest na następcę Bomparda, ambasadora francuskiego w Petersburgu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Emilia Kauflerówna
Marek Bieberstein
zaręczeni
Podgórze w lutym 1908.

Podziękowanie.
Wszystkim moim Uczennicom, Uczniom i Kolegom za okazane dowody życzliwości, oraz licznie zebranym Gościom na popisie tanecznym mojej szkoły w dniu 1-go lutego b. r. składam serdeczne „Bóg zapłać". **Leopold Pol-Doliński.**

Oświadczam, iż pannę, którą obraziłem słownie na wieczorku wełnianym dnia 23 stycznia 1908 r., na tem miejscu publicznie przepraszam.
Maryan Gaweł.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·57. Renta majowa 98·00. Renta koronowa węgierska 95·15. Akcye austr. zakł. kred. 650·50. Akcye węg. zakł. kred. 788·00. Akcye Anglobanku 308·—. Akcye Unionbanku 555·00. Akcye Bankvereinu 541·70. Akcye Länderbanku 421·00. Akcye kolei państwowych 680·50. Lombardy 145·25. Akcye kolei Elbethal 427·—. Akcye fabryki broni 521·—. Akcye tytoniowe 428·—. Alpiny 637·90. Rima-Muranyi 541·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2525·—. Losy tureckie 187·—. Ruble 251·75.
Usposobienie: silne.

Berlin, 5 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·00. Tow. dyskontowe 176·25.
Usposobienie: wyczekujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 5 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " "	94 75	95 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% " miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% " kolejowe	95 —	96 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	99 —	105 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 75	98 25
" " " srebrna	97 75	98 25
4% renta koronowa austryacka	97 75	98 25
4% " " węgierska	94 50	95 —
4% " austryacka w złocie	116 50	117 —
4% " węgierska "	112 50	118 —

SŁYNNA W SWIECIE WÓDKA FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 24 96 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.



877 3 6

Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany.
— Skutek zdumiewający! — We wszystkich aptekach.

Parcela budowlana

przy jednej z najruchliwszych ulic Krakowa **do sprzedania.** Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **„Parcela".** 981 1 5

Aparat

do wyrobu wody sodowej i napełniania syfonów, flaszek z lemoniadą i balonów, całkiem nowy, jest tanio do sprzedania. — A. Głownia w Krzeszowicach. 982 1 6

Dzierżawy małego albo średniego

gospodarstwa

z zabudowaniem poszukuje doświadczony rolnik Polak z zaboru prus. Później kupno niewykluczone. Warunek blisko Krakowa. Łask. zgłoszenia z podaniem bliższych szczegół. upr. się pod **„Rolnik z Prus"** poste rest. **Kraków.** 978 1 3

Do wynajęcia

od 1 kwietnia do 1 września dwa pokoje umeblowane, kuchnia, balkon. Cena przystępna. Oferty pod **M. C.** poste restante **Kraków.** 979 1 3

Dobrze polecony

Buchalter

25 lat, kat., biegły w polsk. i niemieckiej korespondencyi, piszący na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Łask. zgłosz. pod **K. L. 25** do Adm. „N. Reformy". 980 1 2

Dwa psy myśliwskie

do sprzedania. Jan Tyrka, Piekary, p. Liszki. 977

Potrzebny

starszy pomocnik, fachowo uzdolniony do prowadzenia handlu płócien i bielizny. Zgłoszenia przyjmuje A. Sokołowski, ul. Studencka 15. 972 1 3

Herbatniki

w kilkudziesięciu gatunkach i odmianach.

Paluszki słone,
Precelki żółtkowe,
Wafelki słone, 845 1 0
Sucharki karlsbadzkie
i p. inne poleca:

Cukiernia Lwowska

JANA MICHALIKA.

Zdolnego pomocnika

poszukuje firma **Porębski i Zrmler,** Kraków, Rynek. 939 2 6

Fabryka wyrobów masarskich

Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska 51,

poszukuje uzdolnionych

Panien

do ekspedycyi sklepowej. 1003 1 0

Pomocnik

potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod **Handel korzenny** poste restante **Kraków.** Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 987 1 2

Piotrowski Stanisław

Polak z Poznania,

objął interes zegarmistrzowski przy

ul. Sławkowskiej l. 24

(dom XX. Marków).

i poleca P. T. Publiczności miasta Krakowa bogato zaopatrzony skład zegarków i zegarów, a zarazem podejmuje się każdej głównej reperacyi tylko za 90 ct. z roczną gwarancyą. 989 1 3

ABBAZYA
Pensyonat Hausner

oddawna słynny, pierwszorzędny pensyonat, wyborna kuchnia, bardzo piękne, osłonione położenie na południowem wybrzeżu, z wielkim, cienistym ogrodem, świeżo odnowiony. Prospekty na żądanie. 938 1 5

Znakomite

pieczywka deserowe

otrzymał i poleca 728 13 0

BAZAR CUKROWY

w Krakowie, Sławkowska 8.

Zamówienia z prowincyi załatwia natychmiast.

Rodowita Niemka

udziela lekcyj języka niemieckiego. Zgłoszenia: ul. Zielona l. 6. I., oficyny. 988

Buchalter

katolik, rutynowany, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej otrzyma stałą posadę w instytucyi prywatnej. Zajęcie całodzienne. Zgłoszenia: **„Buchalter 500"** biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana we Lwowie. 997 1 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 998 1 11

Najpraktyczniejsze

krzesła do fortepianu

(Beethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 516 23 0

O. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Ucznia do praktyki

przyjmie handel pod firmą **Wojciech Olszowski.** 964 2 3

Karetki, Sanie

jedno i dwukonne, landa, powozy, wózki, wszystko nowe i używane w wielkim wyborze do sprzedania w pracowni powozów 289 10 10

Ignacego Grządziela

w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.

Zarząd pasieki

Ant. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Doreniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. — Cenniki na żądanie franko. 131 25 40

Baczność!

BYT zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na wiek, płeć lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela **„BYT"** Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, Kołłataja 2. 267 18 25

FAJKI z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyera, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i frestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50. Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyera K. 1·80. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 642 (Czechy)

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 odbitkami darmo i opłatnie. 931 1 10

NA LOKACYE KAPITAŁÓW.

Peszteński Węgierski Bank Handlowy w Budapeszcie

założony w r. 1841.

Kapitał akcyjny i rezerwowy 92.000,000 K.

podjął na nowo, oprócz emisyj swych 4% i 4½% listów zastawnych i 4% obligów komunalnych, wydawanie także

4½% zwrotnych al pari obligów komunalnych.

Emisye Peszteńskiego Banku Handlowego mogą być użyte na wojskowe kaucye małżeńskie i posiadają wszelkie cechy pierwszorzędnego waloru lokacyjnego, o czem bliższe szczegóły w prospektach są wyłuszczone. 983 1 3

Obligi te są do nabycia ściśle podług kursu dziennego w domu bankowym

ALBERTA MENDELSBURGA w KRAKOWIE.

jakoteż we wszystkich Bankach i u Bankierów w kraju, gdzie też płatne kupony i wylosowane sztuki bez potrąceń wypłacają i prospektami na żądanie służą.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa własne

	Koron
Anczyc W. L. **Emigracya chłopska.** Obraz dramatyczny ludowy w 5-ciu aktach. Wyd. 2-gie	1·60
Brückner Al. **Dzieje literatury polskiej w zarysie.** Wydanie 2-gie 2 tomy kor. 13·—. Opr. w płótno kor. 17·—. Opr. w wpółskórek	18·—
Chwat-Czyński G. **Wykład popularny buchalteryi podwójnej** (włoskiej). Wydanie 5-te	2·60
Hlasiwetz H. dr. **Podręcznik do jakościowej analizy chemicznej** do użytku przy praktycznych zajęciach w pracowni chemicznej. Przełożył z 13-go niemieckiego wyd. H. Wdowiszewski	1·60
Kosiakiewicz Wincenty. **Sarna.** — Literatura mojej żony. — Majowe nabożeństwa. (Biblioteka Uniw. ludowych Nr 60)	—·20
Niewiadomska C. **Słoneczko.** — Na świeżem sianku. (Biblioteczka młodzieży szkolnej Nr 12)	—·16
Nowaczyński Adolf. **Car Samozwaniec,** czyli polskie na Moskwie gody. Kronika prawdziwa o Dymitrze Joannowiczu, jedynorocznym autokratorze, jako się wzniósł i padł on z przyczyny furyjej pani fortuny carice wiecznej. W 6-ciu obrazach i epilogu działająca się	6·20
Mapa ścienna Europy środkowej pod względem fizycznym. Podklejona na płótnie z wałkami. Opracowana przez Oskara Sosnowskiego	20·—
Ostrowski Stan. **Zarzewie,** powieść historyczna z czasów Księstwa Warszawskiego	4·—
Przybylski Z. **Banasiowa.** Obrazek sceniczny w 1 akcie, osnuty na tle noweli Maryi Konopnickiej (Teatr amatorski Nr 98)	—·80
Reymont St. W. **Na krawędzi,** opowiadania: Na krawędzi. — Z konstytucyjnych dni. — Sąd. — Cmentarzysko. — Zabiłem. — Czekam.	3·50
Rzepko Wł. **Muzyk,** jako przewodnik zespołów (dyrektor). Z 2-ma tabl.	—·40
Spencer H. **O wychowaniu umysłowem, moralnem i fizycznem.** Przełożył Michał Siemiradzki. Wydanie 6-te	2·60
Wiseman Kardynał. **Fabiola,** powieść z czasów prześladowania chrześcijan w roku 302. Przekład z angielskiego. Wydanie nowe	2·60
Wolski Włodz. **Halka.** Opera w 4-ch aktach. Muzyka Stan. Moniuszki. Słowa... Wydanie 11-te	—·52
Zbierzchowski Henryk. **Malarze,** powieść	3·20
Żeromski Stefan. **Dzieje grzechu,** powieść. 2 tomy	7·80
Żukowski Wład. **Dochody i wydatki państwowe w Królestwie Polskiem**	3·20

— Do nabycia we wszystkich księgarniach. 829 2 4

KALOSZE

prawdziwe petersburskie taniej niż wszędzie. Męskie para 3 złr., damskie para złr. 2·10 — poleca 521 5 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 156 26 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła

Szymona Munka w Żywcu l. 8.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo**

W urzędowej gazecie **„Wiener Zeitung"** z 2 lutego 1908 znajduje się dokładny wykaz

4% i 4½% wolnych od podatku listów zastawnych

Peszteńskiego Węgierskiego Banku Handlowego

w ciągnieniu na dniu 28 stycznia 1908 w obecności król. publicznego notaryusza i przy zachowaniu ustawowych przepisów odbytem wylosowanych i na dniu 1 sierpnia 1908 do spłaty przypadających.

Wykazy wylosowanych listów można otrzymać bezpłatnie w podpisanym banku, jakoteż w znaczniejszych bankach i kantorach wymiany, gdzie też płatne kupony i wylosowane obligi bez potrącenia kosztów wypłacają. 985

Peszteński Węgierski Bank Handlowy.

CLIMAX

MOTORY DO SUROWEJ ROPY

Najtańsza siła ruchu. 828 2 4

FABRYKA MOTORÓW

Bachrich & Co., Wiedeń, XIX.

Kapusty kiszonej

bardzo dobrej, za 100 kg. wraz z beczką 10 K. cebuli, pietruszki, ogórków „znoimskich" bardzo tanio dostarcza loco skład Znoimo za zaliczką

A. et S. Minkus

Znoimo. 487 9 0

Lekcyi gry na skrzypcach

udziela nauczycielka z patentem Konserwatoryum Warszawskiego. **HELENA KAMIŃSKA,** ul. Piotra Michałowskiego l. 10. II piętro, od 4 do 6 po południu. 292 10 10

Przy zmianie półrocza

przyjmę 1 lub 2 uczniów w opiekę z utrzymaniem. Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **742.** 742 10 0

Przygotowuję

do państwowego egzaminu z **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.** Dla pań lekcye osobno, ubogich bezpłatnie. — **Stanisław Burnatowicz,** c. k. urzędnik rachunkowy, były dyrektor banku, **Wolska 38, parter.** 193 18 0

Króliki rasowe.

W każdą niedzielę, w godzinach rannych (8—11) na rynku krakowskim nabywać można króliki rasowe z pisemnem poświadczeniem dnia urodzenia takowych (dla racyonalnego hodowcy niezbędnem). 898 2 3

Znakomity smalec na pączki

42 ct. za ½ kg.

Słoninę Ia 42 ct.

poleca 528 5 8

HALA RYBNA STANISŁAWA MARKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek.

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 160 5 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10. Floryańska 2. Kraków.

200 koron miesięcznie może każdy zarobić. Szczegóły za darmo, opłacone na zgłoszenia przez biuro gazet Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 683 5 9

Do sprzedania

majątek ziemski, 2 km. od stacyi kol. Żabna, oddalony, 200 morgów roli wraz z łąkami i 350 morgów lasu, wraz z budynkami, żywym i martwym inwentarzem.

Zgłoszenia u **B. Zimmelsa w Żabnie.** 777 3 4

Wózki resorowe

bardzo mało używane, mam do sprzedania. **Karol Strycharz,** lakiernik powozowy, **Kraków, Powiśle 5.** 863 3 4

Młody człowiek

posiadający egzamin z rachunkowości państwowej i czteroletnią praktykę w instytucyi finansowej i mogący złożyć kaucyę, poszukuje odpowiedniej posady. — *Zgłoszenia* pod **N. N.** poste restante **Wadowice.** 865 4 10

Anglik powrócił i udziela lekcyi. Sławkowska 28. 920 4 12

Do egzaminu inteligencyjnego

przygotowuje były kapitan i profesor szkoły kadeckiej. Zgłoszenia pod **53** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 921 2 9

Apteka Piotra Mikolascha

we Lwowie,

poszukuje uzdolnionych **magistrów farmacyi** pod bardzo korzystnemi warunkami. Posada do objęcia zaraz, ewentualnie 1 marca. Zgłoszenia przyjmuje zarząd apteki. 970 2 3

WĘGIEL

z krajowej kopalni Bory

zawiera wedle analizy c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie 5914 kaloryi, odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla mysłowieckiego. Węgiel z kopalni Bory wagonami lub w mniejszych ilościach z dowozem i zniesieniem do piwnicy, poleca **jedyny, wyłączny skład** węgli z kopalni Bory

Adolfa Blumenfelda

Kraków, ulica Pawia 12. Telefon 59.

Poleca również najlepsze gatunki **węgli górnośląskich dla gorzelń i celów przemysłowych** wagonami, lub w mniejszych ilościach dla opału domowego, z dowozem i zniesieniem do piwnicy. 872 6 14

Parcele

budowlane przy ulicy Topolowej w Krakowie są tanio do nabycia.

Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Hermana Kriegera w Krakowie, ulica Floryańska l. 18. 717 6 0

Egzaminowana położna

z Warszawy, wyprowadziła się z linii A-B na **ulicę Krowoderską l. 25** i poleca się nadal jako zdolna i praktyczna **akuszerka.** 749 2 2

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, —, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·50, 1·—, 6·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 78 57 60

Wyroby z kamieni Uralskich:

z malachitu, jaspis, selenitu, topazów, i t. p., a mianowicie: Szkatułki, popielnice, breloki, pieczątki, kałamarze, przyciski, kolje z topazów, piękne groty, góry i kolekcye minerałów dla uczącej się młodzieży. Ponadto różnorodne **kamienie do bizuteryi;** do pierścionków, kolczyków, brosz, rączek do parasoli i lasek, do ozdoby papierośnic i tp.

Wybór wielki, ceny umiarkowane, dla wszystkich przystępne. 723 6 8

Ul. Karmelicka 37, II. piętro.

vis-à-vis stacya tramwajowa.

Marynowski, notaryusz

w Nowym Sączu,

poszukuje **kandydata** egzaminowanego z rutyną. 968 2 6

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 62 8 10

Biuro nowości technicznych

Kraków, Sławkowska 30.

Wyprzedaż kas ogniotrwałych 15% niżej cen fabrycznych. 923 2 3

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K 50 hal., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnów, p. Siemikowce (Galicya). 876 5 5

Dr. Franciszek Styś

adwokat w Nowym Targu,

poszukuje **koncypienta.** 949 2 3

Dom z ogrodem

parcelą 500 sążni □, stajniami i wozowniami, nadający się na przemysł do sprzedania w Krowodrzy, przed rogatką, ulica „od figury" l. 107. Wiadomość na miejscu. 936 2 3

Drukarnia

Zygmunta Jelenia w Tarnowie

poszukuje od 1-go marca 1908 roku **zdolnego maszynisty.** 963 2 2

Dom drewniany

o 6 ubikacyach z ogrodem (parc. budowl.) w Czarnej Wsi przy Krakowie, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość: Kraków, ulica św. Tomasza l. 7 a Prokopczuka. 940 3 3

Akademik

b. guwerner, specyalista do niemieckiego, poszukuje lekcyi za wikt i mieszkanie. Zgłoszenia: **„Lekcye 26"** poste restante **Kraków.** 957 2 2

Młody pomocnik

z handlu kolonialnego połączonego z restauracyą, obznajomiony z bufetem, dobrze polecony, znajdzie umieszczenie zaraz w handlu pod firmą:

Karol Pankiewicz w Bochni. 962 2 2

Na bale

poleca nowy otworzony

Bazar Okazyjny

przy ul. Sławkowskiej l. 30.

w wielkim wyborze suknie, bluski, spódnice, rękawiczki, szale i t. p. po cenach bardzo niskich.

Bluski czysto jedwabne, strojne w najlepszym gatunku taftowe i mesalinowe po złr. 6·50 913 3 3

Kapustę kiszoną

cienko szatkowaną i białą w nowem naczyniu z drzewa

po **100** kilo brutto za netto . . 9 K
po **50** „ „ „ . . 10 K

za zaliczką wysyła

A. Brüll, Znoimo (Znaim).

Ruch elektryczny

urządzony hygienicznie zupełnie świeżo na sposób nowoczesny, a zatem największa czystość. 892 4 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski